



# GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 4 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 3 (1304)

## Czarny rok wasali Marshalla

**Katastrofalny spadek produkcji, wzrost bezrobocia i brak żywności nękają państwa, zaprzędane przez zdrajców amerykańskim imperialistom**

**ANGLIA**  
LONDYN (PAP.). Ogłoszone przez brytyjskie Ministerstwo Handlu dane, dotyczące eksportu i importu na listopad ub. roku, wykazują ponowne tendencje wzrostowe na rynkach światowych cen artykułów, importowanych przez Wielką Brytanię.

Zwyżka objęła przede wszystkim surowce przemysłowe i produkty żywnościowe. Na skutek wzrostu cen towarów importowanych, Wielka Brytania podniosła swoje ceny eksportowe na niektóre artykuły.

Organ City londyńskiej „Financial Times” stwierdza, że w ostatnich miesiącach bilans eksportu i importu brytyjskiego kształtuje się wybitnie ujemnie.

Czasopismo podkreśla, że niekorzystna dla Wielkiej Brytanii sytuacja na rynkach światowych jest następstwem planu Marshalla, który utrzymuje wysokie ceny na surowce i żywność, stanowiąc jednocześnie konkurencję dla brytyjskich wyrobów fabrycznych.

**BELGIA**  
BRUKSELA (PAP.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowej sprawozdawca, senator van Overbergh wskazał na groźbę coraz bardziej wzmagającego się w Belgii kryzysu gospodarczego. „Przemysł belgijski” — stwierdził van Overbergh — dotknięty jest bezrobociem mieszkający Belgii uginają się pod ciężarem nadmiernych podatków, stanowiących 25 proc. dochodu narodowego, skarb państwa zmuszony jest udzielać olbrzymich subwencji przedsiębiorstwom użyteczności publicznej, handel zagraniczny Belgii wykazuje coraz większy deficyt, krajowi brak jest około 170.000 domów.”

**SZWECJA**  
SZTOKHOLM (PAP.). Dzienik „Ny Dag” stwierdza, iż światowym prezentem, jaki naród szwedzki otrzymał od kapitalistów i socjaldemokratycznego rządu — jest bezrobocie. Skutki narzuconej przez plan Marshalla polityki zaczyna się ukazywać w telegrafach państwowych wypowiedziano prace 500 pracowników, w fabrykach blachy w Malmo i Goteborgu, znacznej części załogi fabrycznej, podobnie jak i w stoczni w Udevalla.

Wielkie bezrobocie panuje również w branży budowlanej, osiągając w Sztokholmie rekord w wysokości 12 proc. o-

### PZPJG Nr 1 wykonały swe zobowiązania

Załoga PZPJG Nr 1 w Łodzi melduje, iż przyjęte na zebraniu w dniu 29. X. 48 r. zobowiązanie przedkongresowe o wykonaniu do końca 1949 r. ponad plan: w przędzalni — 35.000 kg przędzy; w tkalni — 75.000 mb. tkanin zostało wykonane w dniu 30. XII. 1948 r. ilością: w przędzalni — 46.769 kg przędzy; w tkalni — 76.094 mb. tkanin.

Z perspektywą dalszej nędzy, głodu i bezrobocia rozpoczynają Nowy Rok europejskie kraje kapitalistyczne, zaprzędane interesom eksploatacyjnym amerykańskich podlegaczy wojennych.

Podczas gdy narody Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Bulgarii, Rumunii i innych krajów demokracji ludowej mogą poszczycić się nowymi, wspaniałymi osiągnięciami na przełomie 1948 r. — 1949 r. w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej — wasale spekulantów z Wall Street jęczą pod jarzmem dolara, tracąc swe ostatnie siły na niewolniczą pracę dla największego wroga ludzkości — międzynarodowego imperializmu.

gólnej ilości zatrudnionych. Tak wygląda w praktyce postulat utrzymania pełnego zatrudnienia, jakim reklamuje się rząd socjaldemokratyczny — pisze „Ny Dag”.

**FRANCJA**  
PARYŻ (PAP.). 388 głosami przeciwko 181 głosom komunistów, Zgromadzenie Narodowe przyznało znacjonalizowanym

kopalniom węglowym 8 miliardów franków subwencji, zwrotnej w ciągu 4 lat.

Gaullista Plevin, który był sprawozdawcą projektu, usiłował wykazać, że konieczność przyznania subwencji jest następstwem ostatniego strajku górników.

Przeciwko próbom zrzucać odpowiedzialność na górników zaprotestowała ostro deputowana Bastide, dowo-

dząc, że deficyt znacjonalizowanych kopalń jest wynikiem błędnej polityki rządu.

Rząd kupuje węgiel amerykański droższy od węgla francuskiego, zamiast domagać się bezpłatnego węgla z Zagłębia Ruhry w ramach odškodowań.

Wysiłki rządu winny zmierzać w kierunku rozwoju krajowego przemysłu węglowego. Deputowany Roucaute stwierdził w swym przemówieniu, że represje policyjne kosztowały więcej, niż zaspokojenie słusznych żądań strajkujących górników.

Bilans Banku Francji za ubiegły tydzień wykazuje rekordowy obieg biletów skarbowych, który osiągnął 969.156 milionów franków.

W ciągu jednego tygodnia obieg banknotów wzrósł o blisko 23 miliardów franków.

## Nowe zwycięstwo polskich górników Ponad 70 milionów ton węgla wydobyto w roku 1948

Według ostatnich danych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydobyły w roku 1948 — 70.259.712 ton węgla kamiennego, uzyskując nadwyżkę 2.759.642 tony ponad ilość, przewidzianą Państwowym Planem Produkcyjnym.

Wynik ten równoznaczny jest z wykonaniem planu rocznego w 104,1 proc., tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobywa węgla wszystkich kopalń wchodzących obecnie w skład Polskiego Przemysłu Węglowego.

W tym samym okresie wydobycie węgla brunatnego wyniosło 5.017.900 ton t. j. 119,5 proc. planu rocznego.

Kółkownia przemysłu węglowego wykonała przewidziane planem zadania produkcyjne w 107,6 proc., wytwarzając 3.227.620 ton.

W rezultacie tych osiągnięć plan wartościowy produkcji całego Przemysłu Węglowego przekroczony został o 5,5 proc.

O osiągnięciach roku 1948, nie notowanych dotychczas w historii górnictwa polskiego, dyrektor generalny CZPW tow. Józef Szczęśniak

zameldował Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi, Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, oraz Ministrowi Przemysłu

i Handlu Hilaremu Mincowi i Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W depeszach 300-tysięcznej rzeszy pracowników Polskiego Przemysłu Węglowego zapewniła, że wysunięte przez Kongres Zjednoczenia wy zadanie przedterminowe go wykonania Trzyletniego Planu odbudowy zostało na odcinku górnictwa w pełni zrealizowane.

## Francuscy ministrowie malwersantami!

**Rząd Queuille'a zamieszany w aferę finansową, skutkiem której kraj poniósł miliardowe straty**

PARYŻ PAP. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie wezwowało rząd do wyłonienia komisji, celem zbadania nadużyć w kilku ministerstwach, ujawnionych w sprawozdaniu Izby Kontroli, oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nadużycia te sięgają kilku miliardów franków.

Sprawozdanie Izby Kontroli stwierdza m. in., że nadużyć i pewnych „nieścisłości” dopuszczono się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwie Obrony Narodowej, Ministerstwie Odbudowy, Oświaty i Rolnictwa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że — jak podkreśla sprawozdanie — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych usiłowało zatuszować nadużycia, popełnione przez jego urzędników.

PARYŻ PAP. — Paryskie wydanie „Daily Mail” podkreśla, że ujawnione w raporcie Izby Kontroli nadużycia stanowią największy skandal finansowy we Francji od czasu słynnej afery Stawiskiego.

„Humanité” domaga się

wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i surowego ukarania winnych.

„Aurore” nazywa popełnione nadużycia „olbrzymim oszustwem”.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zabrał głos poseł Duclos, który omówił obszernie raport Izby Kontroli na temat nadużyć.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało dziesiątki milionów franków na luksusowe umeblowanie mieszkań generalistek, zakupując olbrzymiej wartości antyki.

Z gabinetu ówczesnego premiera de Gaulle zginęły dywany, stanowiące bezcenną wartość historyczną. Na centrum repatriacyjne w Dieppe wydano 46 milionów franków jakkolwiek przez rozbudowa-

ny ten ośrodek nie przeszedł ani jeden repatriant. Ministerstwo Wyżywienia zakupiło znaczne ilości mięsa oraz ponad 500 ton zepsutego sera, po cenach wyższych niż rynkowe.

Następnie artykuły te odsprzedano pośpiesznie ze znacznymi stratami.

Winnych nie pociągnięto do odpowiedzialności. Tego rodzaju malwersacje wzbogaciły niesłychanie urzędników ministerstwa.

Ministerstwo Rolnictwa zawarło swego czasu umowę z miastem Bressuire, które zobowiązało się wybudować wielką rzeźnię.

Kierownicy rzeźni nie byli pociągnięci do odpowiedzialności pomimo licznych nadużyć.

Ministrem Rolnictwa w tym czasie był obecny premier Queuille.

Rząd francuski utrzymywał do maja 1940 r. stosunki handlowe z faszystowskimi Włochami.

## Wielki odwrót — Czang-Kai-Szeka



Faszystowskie bandy Czang-Kai-Szeka rozpoczęły „wielki odwrót” — czyli bezładną ucieczkę przed zwycięskimi wojskami Armii Ludowej. Na zdjęciu dworzec w Hu-Poi (prowincja Anhwei) — zajęty przez wojska ludowe wraz z olbrzymimi zapasami broni i amunicji pochodzenia amerykańskiego.

## Rośnie ruch stachanowski wśród robotników radzieckich

MOSKWA. Dzięki stalemu wzrostowi mechanizacji pracy i kwalifikacji kadr robotniczych wzmagają się z każdym dniem wydajność pracy robotników radzieckich.

W ciągu roku 1948 połowa wszystkich robotników w Związku Radzieckim, m. in. 11 miln. kolejarzy uczęszczała na specjalne kursy, oraz do szkół stachanowskich.

W okręgu moskiewskim, w

ciągu 10 miesięcy r. ub., wydajność pracy wzrosła w porównaniu z r. ub. o przeszło 13 proc. i o tyleż wzrosły jednocześnie płace robotnicze.

Dzięki znacznemu wzrostowi mechanizacji pracy i podniesieniu się kwalifikacji robotników tylko w okręgu moskiewskim ponad 500 zakładów przemysłowych pracuje już na poziomie, przewidzianym dla r. 1950.

## Czy Vinson pojedzie do Stalina?

LONDYN PAP. — Nowojorski korespondent dziennika „Daily Mail” notuje pogłoskę, obiegającą znowu amerykańskie koła polityczne, jako by prezydent Truman zamierzał pomimo wszystko, wysłać swego doradcę Vinsona do

Moskwy. Vinson miałby się udać w osobistej „misji pokojowej” Truman do Generalissimusa Stalina.

Korespondent dziennika dodaje, że wpływy Vinsona w USA stale się zwiększają.

## Życie gospodarcze Czechosłowacji na progu 1949 roku

PRAGA. Jak wiadomo, ostatni dzień ub. roku był jednocześnie ostatnim dniem 2-

letniego planu gospodarczego, który został zrealizowany w Czechosłowacji z inicjatywy partii komunistycznej.

Plan gospodarczy w r. 1947 został wykonany w 100,9 proc., pomimo wielkich trudności, związanych z katastrofalną suszą i sabotażem ze strony kół reakcyjnych.

W pierwszych 11 miesiącach 1948 roku plan gospodarczy został wykonany w 102 proc.

W nowym roku 1949 Czechosłowacja przystępuje do realizacji 5-letniego planu odbudowy i rozwoju życia gospodarczego.

## Ambasador Bedell Smith podał się do dymisji

WASZYNGTON PAP. — Po rozmowie z prezydentem Trumanem ambasador USA w Moskwie — Bedell Smith oświadczył dziennikarzom, że złożył na ręce prezydenta rezygnację ze swego stanowiska.

## Konferencje Partyjne PZPR

Dzisiaj, dnia 1 b. m. odbędą się następujące konferencje P. Z. P. R.:

godz. 14 — PZPB Nr 3 („Geyer”)  
godz. 14 — PZPB Nr 5 („Wima”)  
godz. 13.30 — PZPB Nr 8  
godz. 16 — „Film Polski”

**To im się nie podoba**

„Telegraf”, organ niemieckich prawników socjal-demokratów, ściślej zaś mówiąc, organ anglosaskich mocodawców tej partii, Robertsona i Clay’a grzmi na swych łamach przeciw decyzji rządu polskiego zlikwidowania Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Okazuje się, że pisma, kom pozostającym na żółdzie p. p. Robertsona i Clay’a decyzja ta nie podoba się dlatego, iż rzekomo stanowi pogwałcenie układu poczdamskiego.

Już przysłówie ludowe poucza aby w domu nie ca nie mówić o stryczku. Zażęte dziwnym się wyda je, że redaktorzy i inspiratorzy antypolskiego artykułu na szpaltach „Telegraf” chwytają się tak śliskiej dla siebie tematyki i argumentacji.

Schumacher i Neumann, Clay i Robertson — bezpośredni sprawcy systematycznego łapania układow w Jalcie i Poczdami — w roli obrońców tych układów — toż to widowisko godne bogów!

A iaczej po prostu tylko śmiechu warte.

Chyba to ostatecnie. Bo na sytuację prawną i faktyczną Ziem Odzyskanych w Rzeczypospolitej wypociny „Telegraf” wplywu mieć na pewno nie będą.

Jedno tylko: Polacy raz jeszcze mogli się przekonać, jak życzyłwi się im anglosascy imperialisci.

**Rewindykacja mienia polskiego z Austrii nie powinna napotykać na trudności**

**Nota polska stwierdza:**

1. że odszukanie wywiezionego przez okupanta niemieckiego mienia polskiego natrafia na duże trudności,
2. że rewindykacja tego mienia jest jednym z zasadniczych praw przyznanych poszkodowanym państwom,
3. że zasada ta została przyjęta zarówno w deklaracji z 5. 1. 1943 r., podpisanej m. in. przez rządy Stanów Zjednoczonych i Polski, jak i w umowie kon-

**Nota Misji Politycznej RP w Wiedniu do Sojuszniczej Rady Kontroli**

WARSZAWA (PAP). — W związku z decyzją amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii wstrzymania od 19. 1. 1949 r. przyjmowania wniosków w sprawie rewindykacji mienia polskiego, znajdującego się w ich strefie, Misja Polityczna R. P. w Wiedniu wystosowała notę do Sojuszniczej Rady Kontroli w Austrii.

znajduje się w Austrii, podlega jedynie kompetencji Komisji Alianckiej.

4. że decyzja władz amerykańskich naraża na u-

szerebek interesy R.P. i jej obywateli, przez niemożność rewindykowania mienia polskiego.

5. że żaden z rządów sojuszniczych nie może jednostronnie anulować praw drugiego sojusznika.

6. że mienie polskie nie zostało dotąd w całości rewindykowane, ani z Austrii, ani zwłaszcza z amerykańskiej strefy w Austrii.

7. że wnioski rewindykacyjne są w dalszym ciągu nadsyłane i nie ma powodów przypuszczać, by nadsyłanie miało ustać po 19. 1. 1949 r.

W zakończeniu nota protestuje przeciwko jednostronnej decyzji władz amerykańskich i prosi Sojuszniczą Radę Kontroli o zmianę tej decyzji.

**Orędzie Noworoczne Prezydenta Bieruta w prasie radzieckiej**

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieściła w obszernym streszczeniu orędzie noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesława Bieruta.

**81 Kongres USA rozpoczął obrady**

WASZYNGTON (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się sesja 81 Kongresu USA, która trwać będzie 6 miesięcy.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był przeważnie sprawom organizacyjnym.

We wtorek Prezydent Truman odczyta orędzie na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu.

**Zdrajcy narodu polskiego przed sądem**

**Proces b. współpracowników warszawskiej prasy gadz nowej**

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 bm, rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces przeciw 11 byłym współpracownikom warszawskiej prasy gadzinowej: „Nowego Kuriera Warszawskiego”, „7 dni” oraz miesięczników „Pali” i „Co miesiąc powieści”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef Antoni Sierpułowski, Alfred Szklarski, Władysław Leśniewski, Czesław Pudłowski, Tadeusz Trepanowski, Mieczysław Antoni Kwiatkowski, Kazimierz Augustowski, Jan Wojski, Ludwik Ziemkiewicz, Kazimierz Mann i Tomasz Pągowski.

Akt oskarżenia zarzuca wy-

żej wymienionym, że w czasie okupacji niemieckiej, począwszy od jesieni 1939 r. do 1. 1. 1945 r., idąc na rękę okupantowi uczestniczyli w redagowaniu wymienionych czasopism niemieckich w języku polskim.

Pisma te wydawali Niemcy w celu osłabienia postawy moralnej i ducha oporu narodu polskiego wobec okupanta.

Uzasadnienie aktu oskarżenia przedstawiając ogólne wytyczne niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec narodu polskiego podkreśla dążenie administracji niemieckiej w Polsce do odcięcia Polaków od wszelkich przejawów życia

kulturalnego. Zadania te spełniać miała m. in.: ściśle podporządkowana Ministerstwu Propagandy Rzeszy — niemiecka, wydawana w języku polskim „prasa” gadzinowa.

Na podstawie zebranych w toku dochodzenia materiałów akt oskarżenia stwierdza, że prasa gadzinowa miała wytknięte następujące zadania: wytworzenie i utwierdzenie w społeczeństwie polskim mitu o niezwykłej potęgze Rzeszy i jej armii, o doskonałości i nieodwracalności nowego porządku niemieckiego, wpoenie społeczeństwu polskiemu mniemanie o jego niższości w stosunku do Niemców i wytworzenie przekonania, iż jedynie pod opieką i ochroną Rzeszy Polacy mogą egzystować, dalej, że represje dotyczą wyłącznie tych, którzy występują przeciw niemieckiemu porządkowi i niemieckiej władzy i że wożna nakłada na Polaków obowiązek pracy w Rzeszy i dla Rzeszy.

Było również zadaniem prasy gadzinowej wytworzenie w społeczeństwie wrołego klimatu w stosunku do Zw. Radzieckiego, wywoływanie nastrojów antysemickich oraz symulacja deprawacji i demoralizacja społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodzieży — w czym widzieli Niemcy skuteczny środek walki z polskim ruchem oporu.

**Z Francji do Polski**

**powrócił nowy transport polskich górników**

Do Międzyzlesia przybył specjalny pociąg, wiozący reemigrantów, wśród których znajduje się około 40 górników, wysiedlonych z Francji za udział w bohaterskiej walce strajkowej francuskiej klasy robotniczej. Wracający po wieloletniej tułaczce do kraju spotkali się z serdecznym przyjęciem władz i społeczeństwa. Wagon przybyły do Międzyzlesia udekorowane gałkami chojny, oraz sztandarami narodowymi. Na wszystkich wagonach widnieją hasła: „Jedziemy własnym wysiłkiem budować dobrobyt naszej Ojczyźnie”, „Wracamy związani więzami przyjaźni polsko-francuskiej”, oraz hasła na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przedstawiciel władz polskich, witając powracających do kraju, powiedział m. in.: „Nie brak tu dla was ani pracy, ani chleba, a my dołożymy wszelkich starań, abyście tu w Polsce mogli znaleźć dobrobyt i spokój, którego odmówiono wam we Francji”.

Wysiedleni z Francji górnicy zostali skierowani głównie do Wałbrzycha, gdzie przemysł węgla przygotował już dla nich kompletnie umeblowane mieszkania, zaopatrzone we wszelkie zapasy zimowe.

Inni skierowani zostali do miejscowości, w których przygotowano dla nich odpowiednie warunki pracy i bytu.

**W ulewni i plan gospodarczy w strefie radzieckiej Niemiec**

BERLIN PAP. — W związku z nowym planem dwuletnim strefy radzieckiej, który rozpoczął się w dniu 1 stycznia br. organ niemieckich związków zawodowych — „Tribune” pisze m. in.

„Rok ubiegły przyniósł strefie radzieckiej nie tylko wypełnienie, ale i przekroczenie

planów gospodarczych w dziedzinie przemysłu, komunikacji i rolnictwa.

W ten sposób — stworzone zostały podstawy do przeprowadzenia nowego planu dwuletniego, który posłuży do od budowy gospodarki pokojowej z własnych źródeł i własnymi siłami”.

**Od Redakcji**

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk słynnej powieści Teodora Dreisera pt. „Tragedia Amerykańska”, której początek ukazywał się na łamach „Kuriera Popularnego”.

**W. Ażaiw**

**Daleko od Moskwy**

Tam siedziało dwoje ludzi odwróconych plecami od drzwi i obliczali kolumnę gazetową. Niezauważona przez nich Tania podeszła bliżej i poprzez ich głowy zaczęła oglądać wilgotny arkusz drukarski z wciśniętymi szpalta mi. W artykule wstępnym poruszone były zadania budowy, o ofiarnej pracy w okresie wojny, która równa się wyczynom bohaterskim na polu bitwy. O napadzie japończyków nie znalazła ani słowa.

— Czy można zadać jedno pytanie? — głośnie zapytała Tania, potem jak przeczytała artykuł do końca. Jeden z dziennikarzy drgnął ze zdumienia. — Dlaczego wy nazywacie gazetę organem całej budowy?

— Przed ukazaniem się w druku, obcy nie wolno czytać gazet, — powiedział blady młody człowiek o błękitnych oczach i odwrócił arkusz białą stroną do góry.

— Nie odwracajcie, gdyż zdążyłam już wszystko przeczytać.

— Kim jesteście i czego właściwie chcecie? — z rozdrażnieniem zapytał błękitnooki.

— Nie obawiajcie się, nie jestem obca: jestem takim samym gospodarzem tu, jak i pozostali. Czy jesteście redaktorem?

— Jeśli chcecie — jestem redaktorem. Moje nazwisko Puszczyn.

— Dlaczego, towarzyszu Puszczyn, gazeta nazywa się organem budowy, jeśli piszą ją w zarządzie i tylko o zarządzie? Choćby znalazła się w niej jedna wzmianka o punktach. Na przykład o naszym!

— Jesteście z punktu? Delegat? Doskonale! Siadajcie

i piszcie notatkę. Zaraz ją odbijemy.

Kolporterzy ożywiłi się, jeden z nich przysunął krzesło, drugi położył przed dziewczyną arkusz papieru i pióro.

— Nie jestem delegatem. Przyjechałam dowiedzieć się o Zalkinda, dlaczego nasz punkt pozostawiony jest na stronie.

— Ale wy jesteście z trasy!

— Oczywiście! nie widać po mnie, że nie jestem gabinetowym działaczem.

— Widać, widać. Ale to nie jest ważne, że nie jesteście delegatem. Piszcie o czym chcecie, byleby o trasie. My dopiero zaczynamy żyć. To jest nasz drugi numer. Narazie nie mamy połączenia z punktami, musimy więc zbierać materiał tu na miejscu, jak to się mówi, nie odchodząc od kasy.

— Niesłusznie! Materiał należy zbierać nie w gabinetach, a na terenach budowy. Uczcie się od korespondentów wojennych, którzy pod ostrzałem piszą notatki i redagują gazety. Wszak przyszedł do was z dziewiątego punktu, dlaczego więc nie możecie przyjść do nas?

— Sama, na nartach? — zachwyił się Puszczyn. — Napiszcie o tym jakżeście szli, jaką mieliście drogę?

Ku zdziwieniu Puszczyna Tania nie odpowiedziała ani słowa i zabrała się do pisania notatki.

— Mało! — z żalem powiedział Puszczyn, gdy po dwu dziesięciu minutach otrzymał arkusz zapisany dużym, nie dbalym charakterem pisma.

— Starczy. I to też się nie nada, nie zdecydujecie się umieścić.

Notatka w ostrych wyrazach żądała od kierownictwa budowy więcej uwagi dla punktów: „Pora już wyjść poza ściany zarządu na przestwory trasy”. Puszczyn rzeczywiście zamyślił się nad notatką — może warto było poruszyć w gazecie tą sprawę

Tania znowu zajrzała do głównego inżyniera, ale ten jeszcze nie wrócił. Przypomniała sobie wszystkie zlecenia z punktu i postanowiła pójść do Libermana. Naczelnik aprowizacji rozmawiał z siedzącym przed nim człowiekiem w kożusku.

— Matko kochana! Pierwszymi transportami, wszystko zostanie przesłane na wasz punkt! — wołał. — Zapiszcie sobie na papierku, a ja wyliczę, co wszystko naszymi kowalami dla was...

— O co za chrabaszcz! — pomyślała Tania — Człowiek przyszedł do niego, aby się bić z nim, a odejście szczęśliwy”.

Rzeczywiście przedstawiciel punktu mocno uściśnął Libermanowi dłoń, dwa razy mu podziękował i odszedł wyraźnie zadowolony.

— Tanieczka! Królowa! Aniele najmiłszy! — żywo wskoczył naczelnik aprowizacji, z rozwartymi ramionami. Co za temperament! Liberman prosił nieco spokojniej — powiedziała Tania odsuwając się. Mój stosunek do was nie zmienił się.

— Możecie nie podpowiadać. Poskarżę się koniecznie i dopnę tego, że oberwiecie?

— Nie! Ja nie oberwę! — Liberman z zadowoleniem zachichotał. — Ja się zajmuję teraz tylko witaminami, koszulami, butami. Technicznymi materiałami nie zarządzam. I dzięki Bogu!

— Co za bzdury pleciecie! Nową sztukę wymyślicie?

— Nie ja wynysliłem, moja królowo, nie ja — sam Batmanow! Podzielił aprowizację na dwie części. Utworzył się nowy oddział: OTB, oddział technicznej aprowizacji z pięknym Fedosowem na czele! Nie na próżno oddział Fedosowa jak tylko zdążył się zorganizować otrzymał sympatyczną nazwę: „OTE — jest to oddział tamujacy budowa”.

# Wielkie plany i sojusz robotniczo-chłopski

Kapitalistyczno - obszarne rządy w okresie międzywojennym sojusz robotniczo - chłopski traktowały jako jedno z głównych niebezpieczeństw, podważających ich istnienie. Toteż starały się one przy pomocy „kadziuchopów” i „ludowców” typu Mikołajczyka wytworzyć opinię i utrwalić przeświadczenie, o przeciwstawności interesów miasta i wsi. W ten właśnie sposób chciały one — w myśl zasady dziel i panuj — rozgraniczać te dwa ośrodki życia narodowego.

Temu celowi służyły teorie agrarystyczne, teorie o odrębności kultury chłopskiej i pieczołowicie hodowany folklor, jako wyraz „odmienności duszy chłopskiej”. Kapitalista — obszarnek i bogacz wiejski tymi właśnie teoryjkami pragnął przysłonić nędzę i zacołanie milionów biednych chłopów i fernali. Pobieżna chęć obserwacji życia wiejskiego wskazywała tym czasem, że biedny chłop w przeciwieństwie do bogacza posługującego się siłami najwęższymi — pracuje od świtu do nocy, że w tych warunkach pozbawia się najprymitywniejszego nawet kontaktu z życiem kulturalnym. Niejedynym dowodem na to była liczba wiejskich bibliotek i plebania starały się to wszystko, co było wyrazem postępu przedstawić chłopu jako objaw zepsucia i upadku moralnego. Chłop nie powinien czytać książek, oglądać filmów, słuchać radia, ubierać się z mięjska — bo to niszczy jego „krzepę moralną”.

niektórych wypadkach z niechęcią i niezrozumieniem. W iluż izbach chłopskich młodzież po prostu walczyć musiała o nikły choćby kontakt z kulturą. Zatraskani o kawałek chleba rodzice — kłóżyli ich zresztą za to winili — jakże cierpko wymawiali nieraz swym dzieciom ich „próżniactwa i gorszące fanaberie...”

Na takim właśnie podłożu krzewił się — jak to określa „Manifest Komunistyczny” — „idiotyzm życia wiejskiego”.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pogłębił nowe możliwości sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wzmocnienie znaczenia w życiu naszego kraju roli proletariatu oznacza bowiem jednocześnie zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jest oczywiste, że w sojuszu tym hegemonem, kierowniczym czynnikiem walki jest proletariatus.

Wstępnym warunkiem wszelkiego rodzaju — poczynając od wydziedziczonych kapitalistów i obszarneków, kończąc na prawicowych ludowcach — przodownictwo klasy robotniczej stara się przedstawić, jako objaw pomniejszenia wagi pracującego chłopstwa, by w ten sposób skłócić sprzymierzeńców klasowych w mieście i na wsi. Poczynania ich — podejmowane ze szczególnym nasileniem na emigracji — można by porównać z akcją rosyjskich narodników, którzy twierdzili, że marksiści chcą jakoby zrujnować wieś, że marksiści chcą jakoby „wygotować każdego chłopca w kotle fabrycznym”.

A czego w istocie chce klasa robotnicza? Jakże są cele programowe i organizacyjne wytknięte przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą?

Wymaga to socjalizmu — polega między innymi na likwidacji tych przeciwieństw w życiu miasta i wsi, jakie wytworzył przez długie lata ustroj kapitalistyczny, jakie przetrwały jeszcze do dziś w spadku po feudalizmie. Demokracje ludowe — budujące zręby socjalizmu — dają do pełnego awansu społecznego i kulturalnego chłopca — swego sprzymierzeńca klasowego. Mechanizacja uprawy roli, elektryfikacja, radiofonizacja, kina, liczne średnie zakłady naukowe na wsi, nowe drogi, napływy młodzieży wiejskiej na uniwersytety — to zdobycze ustrojowe, które w miarę ich wzrostu, będą coraz potężniejszymi czynnikami postępu pracującej wsi.

Uchwalony na Kongresie PZPR 6-letni plan rozwoju zapowiada elektryfikację 8 — 10 tysięcy gromad, zapewni dostawę 50 — 60 tysięcy traktorów, przewiduje na podstawie dokładnych badań znaczny postęp w dziedzi-

nie społecznych reform gospodarowania, podniesienia poziomu kulturalnego przez rozpowszechnienie oświaty, czytelnictwa, urządzeń socjalnych i zdrowotnych.

Realizacja tych planów będzie wymagała znacznych ofiar materialnych, wielkiej oszczędności w stosunku do chłopów. Któż będzie ponosił te ofiary? Lenin powiedział, że „każdy ustroj społeczny powstaje tylko przy poparciu finansowym określonej klasy”. Budowa zrębów socjalizmu podjęta przez demokracje ludową w Polsce, to rezultat wysiłków wszystkich ludzi pracy — w pierwszej mierze jednak proletariatus. To klasa robotnicza zatem, wykonując swą historyczną misję, bierze na swe barki największy ciężar budowy nowego ustroju!...

Tak Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pojmując swoje cele i zadania, tak polska klasa robotnicza traktuje swoją rolę hegemonu w stosunku do pracującego chłopstwa, taka jest istotna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego. Postulaty te uzewnętrzniają się dziś w konkretnych czynach w mieście i na wsi. Będą one jednocześnie na każdym kroku bezlitośnie demaskować tych wszystkich, którzy chcieli by osłabić sojusz robotniczo-chłopski, którzy chcieli by zawrócić kijem rwący potok wydarzeń historycznych.

Antoni Pokorski.

## TO I OWO

### TATERNIK

Urlop świąteczny — rzecz dobra, przyjemna i pożyteczna. Na to przecież są święta, żeby wypocząć, „wydobreć” itd. Jest nawet czas, aby gdzieś wyjechać. Np. w góry. Bardzo zdrowo wyjechać w góry. „Puchowy śniegu tren”, który bynajmniej nie rozmienia się na błoto, świeże i ożywcze powietrze, malownicza panorama...

Dlatego trudno się dziwić, że, powiedzmy kierownik personalny pewnej firmy na to, instytucji społecznej, instytucji „z cenzurą” (akademickiej) zabrał plecak, narty i wypuścił się do Zakopanego. Wolno mu. Też przecie człowiek i należy mu się prawo do bestroskiego odpoczynku i zapomnienia o tzw. kłopotach życiowych.

Tylko, widzicie, stanowisko poniekąd obowiązuje. Kierownik personalny bądź co bądź nie czytyk i zbyt lekko obowiązków swoich traktować nie powinien. Od nich tak w zupełności „odfrudować”. Zwłaszcza, gdy przed wyjazdem nie załatwił wszystkiego, co do niego należy.

A sprawa nawet drobna, niby — nie zasadnicza. Dotycząca biletów tramwajowych. Po pięć złotych czy po piętnaście? Taryfa wprowadzie dla młodzieży akademickiej, wiadomo, ulgowa (znaczy się — złotych pięć), ale za okazaniem ostatecznej należytej legitymacji. A pan kierownik właśnie o tych legitymacjach zupełnie zapomniał. Z głowy mu po prostu wyleciało. Tak był, biedaczek, zajęty układaniem rzeczy podróżnych w plecaku i szykowaniem nart, że skąd mu tam do jakichś studenckich legitymacji! Zamknął je dla bezpieczeństwa w biurku czy może nawet zabrał do domu (trudno to sprawdzić), no, i wyjechał.

A wśród akademosów oburzenie.

— Co jest, do stu gesich piór — wołają — gdzie nasze legitymacje? Nie chcemy bułki za tramwaj po piętnaście złotych, nie mamy nawet na to...

I wcale „nie należy” im się tyle płacić, skoro taryfa uwzględnia ich w rubryce: ulgowe. Natomiast należy bezwzględnie ściągnąć kierownika. Z Zakopanego. Obojętne, gdzie by się w danej chwili znajdował. Na Kasprowym czy na Giewoncie. I niech sprawę załatwia. A co do tatarnictwa — to i w Łodzi też okazję znajdzie.

Ważno u nas przecie różnych szczytów. Szczytów, że tak powiem, biurokracji. A on się umie na nie wcale nieźle wdrapywać.

E. Tam.

## Spisek kłamstwa i mistyfikacji

# Rozgłoszenie amerykańskie w służbie monopolistów

Rozgłoszenie amerykańskie, a w szczególności oświadczenie „Głosu Ameryki”, poświęcają sporo uwagi sprawom Europy Wschodniej, oświetlając fakty i wypadki zgodnie z interesami imperialistów USA, t. j. w sposób fałszywy, złośliwy i tendencyjny. Stosunek speakerów i komentatorów rozgłoszenia amerykańskich do ZSRR i krajów demokracji ludowej jest nieprzyjemny, a często wrogi, co nie trudno stwierdzić, słuchając amerykańskich „informacji” radiowych na temat Polski.

Wydana ostatnio w USA książka Eugeniusza Koneckiego p. t. „Spisek informacyjny” („The American communications conspiracy”) rzuca wiele charakterystycznych światła na stan rzeczy w roz-

głoszeniach amerykańskich, ich podstawy materialne i metody funkcjonowania.

Autor książki przez szereg lat był pracownikiem radia amerykańskiego, zebrał więc obfity materiał, odsłaniający

sprężyny i kółka mechanizmu, który służy do ideologicznego urabiania mas radiosłuchaczy, do walki z prądami postępowymi i demokratycznymi.

Podobnie jak amerykańska prasa, radio również znajduje się w rękach największych potentatów finansów i przemysłu USA. W „National Broadcasting Co” dominuje grupa Morgana i Rockefellera. Konkurencyjna rozgłoszenia „Columbia Broadcasting Co” obsługuje interesy Harrimanów i Brownów. Przeszło połowa rozgłoszeń amerykańskich jest własnością wielkich dzienników lub koncernów prasowych. Tak np. magnat prasowy, znany re akcjonista Mac Cormick jest głównym akcjonariuszem rozgłoszeń „Mutual Broadcasting System”.

„Kontrola” monopolistów nad rozgłoszeniami amerykańskimi — to fakt powszechnie znany. „Kontrola” ta wykonywana jest głównie drogą wypłacania rozgłoszonym ogromnych sum za nadawanie audycji reklamowych. Te audycje przepłacają się z audycjami polityczno - propagandowymi, które — jak podkreśla Konecki — bardzo przypominają metody... hitlerowskie. Rozgłoszenie amerykańskie tak samo bowiem występuje przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko mniejszościom narodowym; podsycają rasizm i hece antymurzyńskie; przodują w nagłone na komunistów — i t. d. i t. p. Komentatorzy radiowi, opłacani przez bankierów i przemysłowców, codziennie ob-

rzucają błotem związki zawodowe i organizacje robotnicze.

Co się tyczy „informacji” z polityki międzynarodowej, kłamliwe i fałszywe oświetlenie jednych faktów idzie z parze z zupełnym przemilczaniem innych. Słusznie wyraził się postępowy publicysta Sel-des, że „Amerykanie są najgorzej informowanym narodem na świecie”.

Audycje „rozrywkowe” schlebają najgorszym gustom i instynktom, przyczyniając się do moralnego deprawowania słuchaczy. Chęć zdławienia wszelkiej myśli postępowej, nienawiść do klasy robotniczej, wstępnictwo, rozjuszenie szowinizm, ubóstwo intelektualne — oto charakterystyczne cechy działalności rozgłoszeń USA.

Postępowe koła Ameryki zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie plynie ze zmonopolizowania radia przez kapitał amerykański. W różnych częściach kraju działające społecznie, organizacje zawodowe i t. p. rozpoczęły walkę o stworzenie takiej obsługi radiowej, któraby sprzyjała podniesieniu kultury i oświaty wśród mas. Już parę lat temu powstało stowarzyszenie p. n. „People Radio Foundation”, które postawiło sobie za cel zorganizowanie w USA „ludowej sieci radiowej”, rozpowszechniającej audycje ogólnokształcące i uświadamiające politycznie. Programy tych audycji mają też demaskować wywrotową działalność Ku-Klux-Klanu, „Legio-

nu amerykańskiego” i t. p. fałszywostek organizacyjnych.

Działalność wspomnianego stowarzyszenia radiowego wywołała wielkie niezapokojenie wśród reakcjonistów amerykańskich, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że na falach eteru popłyną audycje, przyczyniające się do wzrostu samowiedzy klasowej wśród robotników amerykańskich. Przeciwno „People Radio Foundation” rozpetano wściekłą na gonkę, zmobilizowano przeciwko tej instytucji Federalne Biuro Śledcze, słynna „Komisja do badania działalności amerykańskiej” i t. p. Naczelny prokurator USA — Clark włączył „People Radio Foundation” do spisu organizacji „wywrotowych”. Władze odmówiły temu stowarzyszeniu wydania zezwolenia na eksploatację kilku rozgłoszeń radiowych. W ten sposób, na komicie wielkich kapitalistów, zduszono w zarodku ruch, który miał na celu w pewnym choć by stopniu neutralizować zgubne dla mas ludowych konsekwencje opanowania radia amerykańskiego przez monopolistów. Jednak walka o realizowanie celów, jakie wytknęło sobie stowarzyszenie „People Radio Foundation”, trwa dalej. Jednym z dowodów tego jest właśnie ukazanie się śmiałej pod każdym względem interesującej książki Koneckiego „Amerykańskim spisku informacyjnym”.

B. D.

## Interpelacje naszech Czytelników

### Nieporządki w domach ZUS-u

Szanowny Towarzystwo Redaktorze!

Sprawa „porządków”, panującej w blokach mieszkalnych ZUS-u, była w swoim czasie niejednokrotnie przedmiotem interpelacji na łamach „Głosu Robotniczego”, lecz pomimo oczekiwań mieszkanców, nie się dotychczas w tym zakresie nie zmieniło na lepsze. To, co się u nas dzieje, w dalszym ciągu domaga się szybkiej interwencji czynnika społecznego, któryby usunął biurokracizm, zakorzeniony w administracji ZUS i przymusił „panujących” tam urzędników do faktycznego zajęcia się należącymi do nich sprawami.

W rzeczywistości wygląda to w ten sposób, że lokatorzy placą dowolnie przez administrację ustalane dopłaty do miesiecznego czynszu, wymieniają w kwocie, jako tzw. „opłaty uboczne”, nigdy bliżej nie sprecyzowane, a dochodzące do ok. 600 zł miesięcznie, zaś na niektórych klatkach schodowych od kilku miesięcy brak światła, z powodu uszkodzeń, których nie ma kto usunąć. Licznie walące się bez dozoru właścicieli, psy, zanieczyszczają klatki schodowe (administracja tego nie widzi) i dopiero skargi lokatorów do Dozoru Sanitarnym, powodują częściową likwidację brudów

Ostatnio, mimo niesprzyjającej na ten cel pory roku, rozpoczęto malowanie drzwi wejściowych do klatek schodowych, nie zamieszczając zwykłych w takich razach ta blic ostrzegawczych „świeżo malowane”. To „niedopatrzanie” ze strony administracji, kosztuje wielu lokatorów ich zniszczone olejną farbą pałta, skrętnie przez całe lata oszczędzane. Odbywa się również malowanie mieszkań na koszt administracji ZUS, jednak wyłącznie lokatorów fa voryzowanych, szczególnie — przypadkowo będących pracownikami (i to od niedawna) ZUS-u.

Dyrekcja nie kwapi się do odwiedzania domów, zbudowanych kosztem składek ludzi pracy, u których mogłaby zasięgnąć informacji co do lekomyślnego gospodarki administracji.

Należy stwierdzić obiektywnie, że zatrudnieni tu dozorczy spełniają na ogół swe czynności należycie, są uspołecznieni i rozumieją dokładnie udreki mieszkańców, niestety, przenoszone przez nich uwagi na teren administracji, przechodzą bez echa.

Wydaje mi się, że w okresie nieustannego wzmożonego wysiłku pracy dla dobra państwa i społeczeństwa, jedną z nielicznych instytucji, która nie wyciągnęła właściwych

wniosek, jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a ściślej, jego agenda — administracja nieruchomości.

Stali czytelnik „Głosu” mieszkawiec bloków ZUS (nazwisko znane redakcji)

Od Redakcji

Istotnie stwierdziliśmy, że mieszkańcy ZUS-u byli jednym z pierwszych, którzy bez sprzeciwów płacili miesięczne kwoty na tzw. „dopłaty uboczne”, wielokrotnie przewyższające czynsz komorniany. Świadczy to o ich społecznym wyrobieniu i chęci należytego utrzymania domów, wybudowanych ze składek świata pracy. Stwierdziliśmy również, że przytoczone w liście do Redakcji fakty, odpowiadają prawdzie.

Wydaje się rzeczą konieczną powołania i na tym terenie czynnika społecznego, jakim są Komitety Domowe, przy współdziałaniu których usprawni się gospodarka domami i przywoła do porządku zburokratyzowaną administrację nieruchomości ZUS-u. A może Komitet Domowy istnieje, tylko nie ujawnia żadnej działalności?

Oczekujemy autorytatywnych oświadczeń w sprawie powyższych środków zaradczych.

## „Stare i nowe” Lucjana Rudnickiego

### Popularne wydania

W związku z coraz bardziej rosnącym zainteresowaniem dziełem L. Rudnickiego — Państwowy Instytut Wydawniczy przygotowuje jego popularne wydanie, które ukaże się w nakładzie co najmniej 100.000 egzemplarzy. W ten sposób obrazuje cała

epokę rozwoju i walki klasy robotniczej w Polsce będzie mogło dotrzeć dzięki niskiej cenie do najszerszych rzesz czytelników.

Wydanie popularne książki „Stare i nowe” ukaże się w połowie stycznia 1949 r.

# Chude dni zachodniego Berlina

## Tabletki witaminowe i proszek kartoflany na świątecznych stołach

BERLIN W GRUDNIU.

W świątecznym okresie Berlin zachodni niewiele zmienił swój zwykły, codzienny markotny wygląd: wprawdzie prasa zachodnio-berlińska długo i szeroko rozpisywała się o „złotej”, ostatniej przedświątecznej niedzieli, kiedy to sklepy miały być „obleżone” przez kupujących. Ale niedziela na deszczu, nie złota, co prawda, i nie słoneczna, ale mglista, pochmurna, i z miejsca przekreśliła optymistyczne nadzieje zachodnio-berlińskiego handlu.

Była to niedziela bardzo anemiczna, ozdobiona tylko tu i ówdzie na rogach ulic lichym zielkiem w doniczkach i suchochnymi choinkami, sprzedawanymi na placach.

Wcześniej wyjechałem tego dnia do miasta. Na głównej ulicy sektora brytyjskiego — na Kurfuerstendamm wzięło na mnie tak przeraźliwą pułstką, że mimo woli spojrziałem na zegarek: chodził prawidłowo i wskazywał godzinę 11-tą rano. Tymczasem na ulicy był zaledwie świt: świt opałego, budzącego się do wstania z rana. Tymczasem w Berlinie najwięcej nonsensu anglo-amerykańskiej gospodarki — odrębną walutą.

Przed tylko co odsłoniętymi wystawami zaczęli przystawać bardzo nieliczni przechodnie. Jak nieliczni?

Mogę z czystym sumieniem stwierdzić na podstawie obserwacji poczynionych w czasie mego spaceru owej „złotej” niedzieli, że dnia powszedniego ilość kupujących w jednym tylko Domu Towarowym w Warszawie, czy w Łodzi na pewno znacznie przewyższała by „łuty”, które według zapowiedzi zachodnio-berlińskich dzienników, miały „oblegać” sklepy na całej, tak jest na całej Kurfuerstendamm, ulicy dłuższej od Marszałkowskiej w Warszawie, czy od Piotrkowskiej w Łodzi.

Gdybyż te „łuty” były jeszcze w sklepach, ale gdzie tam! Większość przedświątecznych zatrzymała się przed wystawami, obserwując z uwagą karteczki z cenami na towarach, postali, postali, podzielił się uwagami na temat waluty „Ost” i „West”, pokazywali sobie wzajemnie palcem na ceny, poczym wzruszał ramionami i... wędrowali dalej. Wysockość cen, pobieranych w wolnym handlu na Kurfuerstendamm w spekulacyjnej „walucie zachodniej” ustawiła barierę między produkcją, a zbytem i zmusiła wymiarowalnych mieszkańców zachodniego Berlina do zrezygnowania z tak popularnych w Niemczech „Weihnachtsgeschenken” — upominków gwiazdkowych.

Zresztą, rezygnowali nie tylko z upominków, ale i z nieco obfitszej zastawy świątecznego stołu: właśnie przed kilkoma dniami podano, najzupełniej poważnie, do wiadomości że mieszkańcy Berlina zachodniego, otrzymają na święta, jako „extrazuteilung”... tabletki witaminy C.

Bardzo potrzebna to i uniwersalna witamina: zastąpić ma bowiem nie tylko świeże jarzyny i owoce, ale i kiełbasa, ale i paszety, ale i gęsi które berlińczycy mogą podziwiać już chyba tylko na archaicznych „landschaftach” w ponurych komnatach swych nieopalananych mieszkań. „Most powietrzny” to zaiste wspaniały wynalazek, zaprawiający stopniowo ludzi, skazanych na zaopatrzenie z powietrza, do wszelkiego rodzaju wyrzeczeń. Będą więc jedli w święta, suszone płatki kartoflane, polykając witaminowe tabletki i popijając mlekiem z proszku.

Istnieją co prawda sklepy, istnieją i czarny rynek, ale są to źródła niedostępne dla berlińskiego człowieka pracy. Nonsens gospodarczy, polegający na wprowadzeniu t. zw. marki Clay'a, jak ją nazwali berlińczycy, na obszar Berlina zachodniego odbił się przede wszystkim na budżetach ludzi pracy, a zapętlili kieszenie spekulantów. Bo-

wiem zarobki pracownice nawet tych niemieckich pracowników, którzy zatrudnieni są w biurach zarządu amerykańskiego lub angielskiego wyplacane są w dwóch trzech w marce wschodniej, legalnej walucie, obowiązującej w strefie radzieckiej Niemiec i na obszarze Berlina, a w jednej trzeciej w marce Clay'a. Równocześnie spekulanci, prowadzący w sektorach zachodnich „oficjalne” kantory wymiany wyrubowali sztucznie kurs marki zachodniej aż do tego stopnia, że przekracza on trzy krotnie, lub nawet i więcej kurs legalnej „Ostmarki”. Spekulanci innego typu, właściciele wielkich magazynów na Kurfuerstendamm sprzedają swe towary z wolnej ręki lub spod kontuaru tylko za walutę zachodnią, choć, jak sami przyznają, wiele towarów przedostaje się drogą przemytu do berlińskich sklepów ze strefy radzieckiej, gdzie lekko przemyśl już się bardzo rozwinął.

Powstała więc prawdziwie paradoksalna sytuacja: pracownik zakładu, biura czy fabryki, położonej w Berlinie zachodnim, a więc na terenie „anglo-franko-amerykańskiego protektoratu”, chcąc coś kupić sobie lub rodzinie na święta, musiał wędrować do kantoru wymiany, wyzbywać się ciężko zapracowanych groszy za jedną trzecią, lub jedną czwartą ich wartości, by przekonać się potem, że za swój całomiesięczny zarobek może kupić sobie najwyżej... jedną koszulę!

Ale nie wszyscy, daleko nie wszyscy w Berlinie zachodnim pracują: ostatnia przed świętami ogłoszona statystyka podała ilość bezrobotnych na 105 tysięcy. Ci dostaną na święta najwyżej szklankę nie słodzonej zbożowej kawy w publicznych ogrzewalniach.

Zupełnie mimo woli, przeprowadzona przed świętami ankieta pisma socjaldemokra-

tów, „Telegrafu” zaprzedała całkowicie anglosasom, osądziła należycie dobrodziejstwa „mostu powietrznego” i gospodarki finansowej w zachodnim Berlinie. „Telegraf” w zapale przedświątecznej propagandy rozesłał na miastach swych reporterów, którzy zadawali mieszkańcom dzielnic zachodnich stereotypowe pytanie: czego najbardziej pragną na święta?

Większość zapytanych odpowiedziała bez wahania: — chcemy świec, aby nie siedzieć po ciemku, chcemy węgla, aby nam ręce nie skostniały nad talerzem, chcemy jednolitej waluty i wycofania marki zachodniej, aby nareszcie zapanował jaki — taki ład w naszym zwiariowanym życiu. I „Telegraf” musiał ten osąd prostych ludzi, wprawdzie z przykrością i „w bawelnie”, uwiecznić na swoich przedświątecznych łamach.

Leopold Marschak.

## Rozstrzygnięcie konkursu na sztukę o tematyce warszawskiej

Na ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na sztukę o tematyce warszawskiej, nadesłano 31 sztuk. Jury konkursu w składzie: Piotr Borowy, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Krecmar, Wanda Padwa i Stanisław Wygodzki — postanowiło nie nagradzać żadnej ze sztuk, a ogólną pierwotną sumę 200.000 zł podwyższyć i rozdzielić pomiędzy autorów sztuk wyróżnionych.

Wyróżniono sztuki następujących autorów: Janusza Teodora Dybowskiego, za sztukę „Insurekcja”, Czesława Longina Jędraszki — „Rok 1905” (akt i sztuki „Wczoraj, dziś i jutro”, Haliny Marii Dobrowskiej i Stefana Ostrowskiego — „Po godzinie dwunastej”, Ireny Krzywickiej — „Dzieje pewnej sutereny”, Ireny Miller — „Jak dżuma”, Stanisława Nadzana — „Molica” adaptacja wg F. Gojawczyńskiej, Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej — „Banhof i katedra”.

# Nauka na tle poezji i piękna Jak stworzyliśmy film „Miczurin”

Na ekranach Związku Radzieckiego wyświetlany jest nowy kolorowy film „Miczurin”. Twórcą filmu oraz autorem scenariusza jest wybitny mistrz radzieckiej sztuki filmowej — Aleksander Dowżenko.

Nowy film Aleksandra Dowżenki opowiada o życiu wielkiego rosyjskiego uczonego - nowatora, Iwana Miczurina. Oto co opowiada Aleksander Dowżenko o swojej pracy nad filmem „Miczurin”.

S tarałem się zawsze tworzyć filmy, które poruszają poważne zagadnienia społeczne, historyczne i naukowe. Swoją misję, jako radzieckiego artysty pojmuję przede wszystkim, jako misję działacza społecznego.

Mysł filmu o Miczurinie zrodziła się we mnie już dawno, na kilka lat przed ostatnią wojną. Pierwszy szkic zrobiłem dość szybko. W postaci Miczurina, w jego znakomitych dziełach naukowych o przekształcaniu przyrody, odnajdywałem odbicie wielu moich własnych ukrytych myśli i dążeń.

Idea filmu o Miczurinie zrodziła się we mnie z głębokich przesłanek wewnętrznych. Ale jego szybkiej realizacji przeszkodziła wojna. Dopiero dwa lata temu przystąpiłem do robienia zdjęć do tego filmu. W ciągu pracy nad „Miczurinem” cały nasz zespół musiał przezwyciężyć niezwykle trudności, w szczególności jeśli chodzi o zdjęcia kolorowe. Kolorowa kinematografia jest

jeszcze sztuką stosunkowo młodą i często musieliśmy szukać nowych dróg. Dążyłem przede wszystkim do tego, by widz zapomniał o kolorach, by doznał on wrażenia, że film pokazuje mu życie takim, jakim ono jest. Większość zdjęć robiono z natury, w miejscach gdzie żył Miczurin — byłym Kozłowie, a obecnie noszącym imię wielkiego ogrodnika.

Napisał wybitny radziecki realizator filmowy Aleksander Dowżenko

Rola Miczurina została powierzona aktorowi Jarosławskiemu Teatru Dramatycznego — Grygorii Bielowowi. Uważałem za konieczne osiągnąć maksymalne podobieństwo aktora z wielkim uczonym. Wydaje mi się, że wybór był szczęśliwy. Gdy przy-

wiozłem Bielowa, ucharakteryzowanego na Miczurina do domu uczonego, to rodzina, przyjaciele, i uczniowie zdumieni byli niezwykłym podobieństwem. Talentowany aktor, człowiek wielkiej kultury, Bielów zrozumiał odrazu zasadność linii mego pomysłu — pojechał do Kozłowa, a przed wszystkim jako wielkiego uczonego, myśliciela - filozofa i jako gorącego patriotę swojej ojczyzny, przekształcającego przyrodę dla dobra człowieka radzieckiego.

Zupełnie zrozumiałe, że wiele uwagi poświęcono ostatniemu okresowi życia Iwana Miczurina, gdy po Wielkiej Rewolucji Listopadowej stworzył dla uczonego wszelkie warunki, sprzyjające jego pracy naukowej i praktycznej, a dzieło jego uzyskało uznanie całego narodu. Film pokazuje, jak ogromnie wiele uwagi okazywali wielkiemu uczonemu twórcy państwa radzieckiego — Lenin i Stalin.

Z ogromnym zainteresowaniem śledził cały nasz twórczy zespół za dyskusją biologiczną, która toczyła się latem 1948 r., w okresie naszej pracy nad filmem. Wystąpienie Łysenki i jego zwolenników nie tylko potwierdziło naszą wiarę w to, że tworzymy film, który jest potrzebny naszemu narodowi, ale też wniosła wiele nowego w nasze pojęcie o samej postaci Miczurina. Stojąc na czele radzieckich agro-biologów — Trofim Łysenko — osobiście konsultował naszą pracę i poczynił cały szereg cennych uwag.

Praca nad „Miczurinem” pogłębiła moje przekonanie, że sztuka filmowa — to sztuka wielkich myśli, wielkich idei społecznych. W filmach burzawnych brak myśli często zastępuje się zamętym treścią, nadmiarem ruchu i różnymi trikami filmowymi. Wydaje mi się, że film o Miczurinie, film, który porusza wielkie zagadnienia naukowe i społeczne, nie stracił jednak niczego z zasobów liryki, poezji i piękna. Połączenie pierwiastka poetyckiego z naukowym wpływa zupełnie organicznie. Oba elementy dopełniają i wzbogacają się wzajemnie.

## Depesza KC Komunistycznej Partii USA do Komunistycznej Partii Grecji

Centralny Komitet Amerykańskiej Partii Komunistycznej przesłał depeszę z pozdrowieniami pod adresem Greckiej Partii Komunistycznej z okazji 30-lecia jej istnienia. W powyższej depeszy, ogłoszonej przez radio Wolnej Grecji, K. C. Komunistycznej Partii USA stwierdza, co następuje: „Zdajemy sobie sprawę, że walczycie nie tylko o wolność Grecji, Bohaterskie wysiłki wasze mają na celu zarówno niepodległość Grecji, jak i obronę demokracji amerykańskiej oraz obronę pokoju światowego. Zobowiązujemy się zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby zmobilizować siły ludu amerykańskiego przeciwko planom agresji, knutym przez Wall - Street. Celem naszym jest powrót USA do polityki Roosevelta w myśl układu Jaitańskiego i Poczdamskiego.

## Niepohomowanu pęd do wynalazków

### Niezwykły samouk—mechanik pod Krosnem nad Odrą

W spokojnej wiosce Dąbie Wielkie, pięć kilometrów od Krosna nad Odrą, załudnionej przez pracowitych osadników zna Bugu, b. wojskowych, z Poznania, a ostatnio i reemigrantów z Rumunii — przypadek kiem zaszłam na podwórzu osadnika z Lubelskiego. Zaintrygowany mnie stuki młotka o blachę, dochodzące z szopki, skłębionej z najróżnorodniejszych kawałków drewna. W doskonałej ciszy panującej wokół, stuki te miały swą wymowę — wzywały, przyciągały. Podeszłam bliżej i w przerwie między stukami, usłyszałam męski głos: — Jak zapuściłem motor, to ci tak fureczą, aż mi wszystko ze ścian pospadało. Bezradnie oglądałam się, gdzie wejście do szopki, ale już i mnie widocznie dostrzeżono przez maleńkie okienko, gdyż stuki znów ucichły i przed dom, wyszedł wysoki, szczupły, mężczyzna w zniszczonym i poplamionym smarami ubraniu robotycznym. Uprzejmie spytał, czego sobie życzę. Wyraziłam zainteresowanie jego pracą, zaprosił mnie do środka. Chwilę przyzwyczajając wzrok do ciemności. W nastę-

### Kto zainteresuje się jego pracą?

maga mu w polu. Bo poza tym cały czas spędza w swojej „pracowni”. Zmontował dotąd ciągnik do traktora — „który chodzi jak złoto” — wedle słów sąsiada, przesiadującego u Jana Skóry wszystkie wolne chwilki od pracy w swym gospodarstwie. Wszystkie, absolutnie wszystkie części wykonał sam. W rogu szopki stoi piec okrągły, przystosowany do przetwarzania metalu i t. p. prac. Jan Skóra od dzieciństwa miał „smykałkę” do mechaniki — ale, niestety, w międzywojennej rzeczywistości młody chłop nie miał możności uczenia się jej. Sam doszedł do tajemnicy budowy motoru i sam w ciągniku i mo tocytku motory zamajstrował. Jest najszcześliwszy odkąd przybył na Ziemię Lubuską. Oczyszczając pola ze śladów wojny, nie wyrzucał ani zakopywał reszek zardzewiałych aut, czołgów, czy samolotów. Pleczołowicie zbierał je, chował, potem zczyścił — mimo prześmiewców sąsiadów. Obecnie nikt się już z Jana Skóry nie śmieje. Raczej uśmiecha żywcem i ze zdumieniem. Pod koniec rozmowy zapytujemy Skórę, co zamierza robić po skończeniu mo tocykla. — Chciałbym wybudować nowy motor, ale muszę się do wieźcieć, czy można izolować magnesy.

### Prognoza pogody

Na północy i zachodzie kraju zachmurzenie duże z miejscowymi opadami. Na pozostałym obszarze chmurno z większymi lokalnymi przejaśnieniami. Temperatura nocą w pobliżu zera, dniem od plus 2 na Wybrzeżu, do plus 10 na południu kraju.

Barbara Kraszewska

## Bestia Buchenwaldu raz jeszcze stanie przed sądem

Senacki Komitet Śledczy w Nowym Jorku postanowił, że „bestia Buchenwaldu”, Ilza Koch, sądzona będzie raz jeszcze przez niemiecki trybunał. Komitet potępił w ostrych

słowach decyzję generała Clay'a, amerykańskiego zarządcy wojskowego w Niemczech, który zamienił karę dożywotniego więzienia, wydaną na Koch — na jedynia 4 lata.

# Reorganizacja stołówek 60 jadłodajni powstanie na mieście dla ludzi pracy

W dniu wczorajszym odbyło się w OKZZ posiedzenie Komitetu organizacji stołówek pracowniczych w związku z reorganizacją tych instytucji. Ustalono, że w zakładach pracy w dalszym ciągu będą istniały stołówki zamknięte, przeznaczone wyłącznie dla pracowników danego zakładu, a poza tym na obszarze całego miasta założonych zostanie około 60 stołówek otwartych, gdzie będą wydawane w wyznaczonych godzinach obiady popularne dla świata pracy. Każdy za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych będzie mógł korzystać z takiej stołówki.

Do stołówek zamkniętych rozsyłane są w chwili obecnej ankiety, mające na celu zorientowanie się, czy i z jakich powodów pracownicy chcą korzystać, oraz jaką sumę miesięcznie pragną przeznaczyć na ten cel. Ankiety te powinny być wypełnione przez robotników i pracowników rzy współzawodnicze Rad Zakładowych i przesłane do OKZZ najpóźniej w terminie do 10 stycznia br. We własnym dobrze zrozumianym interesie Rady Zakładowe powinny z tego obowiązku wywiązać się w określonym wyżej terminie, chodzi bowiem o to, by stołówki jak najprędzej można było uruchomić.

## Komisja budowlana i elektryfikacyjna w Wilkowicach

Pisałmy niedawno o wsi samopomocowej Wilkowice w powiecie Rawskim, która tworzy obecnie spółdzielnię produkcyjną. Szefostwo nad tą wsią objęła Łódzka Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, dzięki której Wilkowice otrzymały już materiały włókiennicze, oboju, pomoce szkolne dla

dzieci, maszyny rolnicze itp. W dniu wczorajszym — jak się dowiadujemy — wyjechała do Wilkowic z ramienia OKZZ Komisja Budowlana i Elektryfikacyjna. Fachowa inspekcja tych komisji pozwoli zorientować się w najbliższych budowlanych i elektryfikacyjnych potrzebach Wilkowic.

# Roczny bilans bez cyfr

Awangarda 16-tki bawelnianej o ruchu współzawodnictwa



Maria Lisowska

— Jak to, czy dużo działo u nas współzawodnictwo? — powtarza tow. Napora ze zdumieniem, moje pytanie.

— No, pewnie, przecież 28 października, wykonaliśmy roczny plan, najpierw w Łodzi i prawie pierwszy w całym włócznie — dodaje tow. Górczakowa.

— Przedtem z planem było u nas źle. Ale w tym roku po prawiliśmy się bardzo, — bilansujemy wyniki ruchu współzawodnictwa w „16-ce” — mówi tow. Lisowska.

Przedowniczka trójka przedk zna doskonale i pamięta daty ważne i osiągnięcia swej firmy, chlubi się zdobytym przez nią honorowym miejscem w przemyśle włókienniczym i swoją własną pozycją oraz rolą w fabryce.

— Na początku, gdy się ten wysiłek zaczął — opowiadają — ko niektórzy podrywali:

„patrzcie-no, na te „wysciógki”, a my nic, tylko robiliśmy swoje. Wiedzieliśmy przecież, że służymy dobrej sprawie. Pomału to ludzie się jakoś zachęćli sami do wysciogu. — „Jak one potrafią, to dlaczego ja nie?” — i tak to wreszcie przyszło do współzawodnictwa.

— W każdym razie nasza pierwsza zmiana jest dziś tak sprawna, że szkoda gadać — daje się tow. Napora porwać „sąsiadzkim” patriotyzmowi.

— I nie tylko wasza zmiana, cała załoga poszła za waszym przykładem — broni honoru całości sekretarz Partii, tow. Anusik.

Ba, nie tyle broni honoru, ile stwierdza faktyczny stan rzeczy. Bo załoga „Niciarni” wyrosła w ciągu tego roku, roku współzawodnictwa. Niewieścia republika przez ten czas nie tylko zrozumiała i wyczuła istotny nowy sens pracy przy maszynie, lecz i wiele innych, bardziej skomplikowanych spraw. Zaczęła interesować się i żyć sprawami, wykraczającymi daleko poza krąg swych rodzin i kłopotów domowych, a nawet wybiegającymi poza ramy ich fabryki. Załoga „Niciarni” interesuje się polityką, czyta gazety, należy do Partii.

— Pomimo, że 90 procent — to kobiety?

— Nie pomimo, lecz właśnie dlatego — zapewnia gorąco tow. Napora. — Przecież to nas właśnie te rzeczy najbardziej obchodzą, przecież widzimy teraz doskonale, że

wszędzie mamy głos, i, że głos ten coś znaczy.

Ze ich głos coś znaczy, i, że znaczy coś ich fabryka, nie będąca więcej w ręku Anglików, lecz w ręku Państwa robotniczo - chłopskiego, że znaczy coś ta właśnie robotniczo-chłopska władza.

— Ja, towarzysko, przez 7 lat pracowałam, jako pomagaczka, bo nie było dla mnie maszyn — wspomina czasy angielskich właścicieli Niciarni — tow. Lisowska.

— Ja tu pracuję od 1901 r. — opowiada tow. Napora — a wiecie, jaką miałam w pracy przerwę. Gdy wróciłam przed wojną po urodzeniu dziecka do fabryki, już moja maszyna była obsadzona. „Njech pani idzie do domu, my panią samą wezwieemy” — usłyszałam na pocieche. Przeczekałam tak w domu całe 8 miesięcy.

— Czekano się rok i dwa, albo się nie doczekano, wcale. Kobieta bała się dziecko urodzić, żeby nie stracić pracy — uzupełnia tow. Górczak, która do dziś jeszcze nie potrafi o tych smutnych sprawach minionej przeszłości mówić spokojnie.

A teraz? — wiadomo, teraz dodatki i to stale wzrastające, dla dzieci, i świat dla nich otwarty. A wolna maszyna? — o tej trosce już dawno zapomnieli. Pewnie, mają jeszcze teraz sporo kłopotów, trudności, a nawet zmartwień, nie są wszę koniecznych.

Tow. Napora cierpi jeszcze za fabrykanckie grzechy, bo nie została uznana za jubilatkę pracy z powodu owej nieszczernej przerwy w pracy po urodzeniu dziecka. Tego rodzaju faktów jest więcej. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że w ostatecznym rachunku nie te drobne kolce są najważniejsze. Teraz myślą o tym, by maszyny szły dobrze, by sprawnie rozwijała się produkcja i pewni są, że firma ich nie straci swej szacunku i pozycji we włókiennictwie. Z dumą wyliczają wzrost ko, co tej firmie może dodać splendoru:

— Napisać towarzysko, że mamy dobrych mistrzów, którzy nie lenią się i dbają o pracę, że obciążają mamy, iż ze świecą takich trzeba szu-



Helena Górczak

kać, a nasz nowy dyrektor naczelny — to swój człowiek, towarzyszy — dyrektor.

Towarzyski Górczakowa i Lisowska, to partyjniczeki, to warszyska Napora jest bezpartyjna. Różnią się one mocno wiekiem, usposobieniem, charakterem. Ten „układ polityczny” i „personalny” mojej grupki rozmówczyń, to rzecz czysto przypadkowa. Wcale nie przypadkowa jest natomiast ta całkowita zgodność ich myśli i poglądów. Tak czuje i myśli załoga „16-ki bawelnianej”. Zarówno ci, którzy należą do Partii, jak i ci, bezpartyjni. Tak myślą pracownicy, obciążacze, majstrowie, no i sam towarzysz — dyrektor. Bo wszyscy oni wychowali się w twardej szkole walki z wrogiem klasowym oraz okupan-



Maria Napora

tem hitlerowskim i wychowali się w nowej, proletariackiej szkole władzy ludowej i wspólnego zawodnictwa pracy.

H. W.

# Obniżka cen już zastosowana!

Potaniały: cukier, pieczywo, olej, mydło i szereg tekstylii

Wprowadzona z dniem 1 stycznia obniżka cen na szereg artykułów powszechnego spożycia, została w handlu detalicznym w pełni zrealizowana. Pieczywo żytnie było już sprzedawane w spożywczych sklepach sieci spółdzielczej i piekarniach po 44 zł za 1 kg. Na ogół stwierdzić należy, że żadnych niedociągnięć w zaopatrzeniu ludności w pieczywo po nowoobowiązujących cenach, nie było.

Na uwagę zasługuje fakt bogatego zaopatrzenia sieci sklepów chemicznych w mydło, którego cena detaliczna uległa wydatnej obniżce.

Podkreślić należy, że zaopatrzenie wszystkich sklepów spożywczych w takie artykuły, jak cukier i tłuszcze roślinne, jest dostateczne. Przy tym zanotować należy, że sieć państwowych i spółdzielczych sklepów spożywczych sprzedaje cukier w cenie 172 zł za kg a więc po cenie niższej od obowiązującej dla detalu. W sklepach uspołecznionych obniżki nie zostały także ceny na olej jadalny, którego kg kosztuje 360 zł (uprzednio 395 zł).

Dział włókienniczy Państwowego Domu Towarowego sprzedawał już tekstylia według nowych cen obowiązujących od dnia 1 stycznia. Ogólna obniżka cen w dziale materiałów wełnianych obraca się w granicach około 12 procent. Przy tym nie została ona przeprowadzona mechanicznie, ale kształtuje się różnie w zależności od gatunku, pochodzenia i jakości towaru. Na pewnych „setkach” przeprowadzone rewizje cen dały w efekcie bardzo poważne obniżki cen. I tak materiały, na których do niedawna figurowała cena 6,022 zł za metr, dziś kosztują 5,200 zł metr. Spekulanci, którzy liczyli na to, że zrobią „lepsze interesy” na wykupywanej w końcu ub. mies. wełnie zawiódą się gorzko, gdyż obecnie chcą odsprzedać w celach spekulacyjnych nabyty towar, nie uzyskują nawet wyłożonej na jego kupno gotówki. Tkaniny te potaniały wybitnie i można je w nieograniczonych ilościach nabyć we wszystkich sklepach Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej i włókienniczej sieci sklepów spółdzielczych.

Obniżki cen nie tylko dotyczyły welen 100-proc., ale i 60-proc. oraz 30-tek. Na niektóre gatunki tych tkanin, ceny nie uległy zmianie, na innych obniżka waha się w granicach 100—150 zł na metrce.

Tkaniny jedwabne na ogół nieznacznie podrożały. Podwyżka obraca się w granicach co najwyżej kilkunastu lub kilkudziesięciu złotych na metrce, przy tym zasada zastosowania podwyżek nie jest generalna, gdyż na niektóre tkaniny w tym asortymencie towarowym notowana jest i obniżka cen. Na przykład pewne gatunki podszepek podrożały z 570 zł za metr, do 600 zł, inne potaniały z 529 do 500 zł za metr. Jedwabie sukniowe podrożały w granicach od 50 do 80 i 100 zł na metrce.

Cena na plusze szlafrokowe

uległa obniżce o 48 zł na metrce. Do tkanin lnianych i bawelnianych została z dniem 1 stycznia zastosowana podwyżka. Jednak i w tym dziale podwyżka ta przebiega bardzo niejednolicie. Niektóre gatunki podrożały o 100 i więcej złotych na metrce, inne o kilkanaście lub kilkadziesiąt zł.

Są i gatunki tkanin bawelnianych, w stosunku do których została przeprowadzona obniżka cen. Płótno lniane t. zw. szywniak kosztować będzie 220 zł metr, cena kretonu została podniesiona do 275 zł za metr. Płótno lniane zdrożało z 216 do 320 zł za metr. Podszełka bawelniana t. zw. rekawówka kosztować będzie 208 zł metr. Podwyżka cen na obrusy lniane jest znikoma z 1,083 zł zdrożały do 1,100 zł.

Tak bardzo poszukiwana wyso kogatunkowa popelna andrychowska potaniała. Cena jej z 1,055 zł za metr została zmniejszona do 1,050 zł.

W sklepach włókienniczych w dniu wczorajszym panował odrobinę ruch. Sprzedaż materiałów włókienniczych w sklepach spółdzielczych i państwowych prowadzona była wyłącznie na legitymacje tramwajowe.

## Tłuszcz na bony

Przydzielają w styczniu

Z dniem 1 stycznia przysługuje ludności pracującej zaopatrzenie w tłuszcze t. zw. bony tłuszczowe. Bony te zostaną dostarczone pracującym przez zakłady pracy. W bieżącym miesiącu rozdzielone będą w trzech dekadach następujące ilości tłuszczów.

Na bon tłuszczowy „PR” (dla pracujących) w pierwszej dekadzie wydane zostanie pół kg słoniny; w tym samym czasie na bony rodzinne „R” i bony przysługujące dzieciom „RD” zostanie wydane po ćwierć kg margaryny. W drugiej dekadzie od 10 do 20 bm. posiadacze kart „PR” otrzymają po pół kg słoniny. Na karty „R” i „RD” wydane zostanie po ćwierć kg margaryny. W trzeciej dekadzie od 20 do końca miesiąca na karty „PR” przysługuje pobranie pół kg słoniny, na karty „R” ćwierć kg margaryny, dzieci natomiast posiadające karty „RD” otrzymają ćwierć kg masła.

W Łodzi na pierwszą dekadę miesiąca sieć rozdzielcza PSS-u (której adresy zostaną podane do wiadomości publicznej) rejestrować będzie wszystkie bony tłuszczowe i to zarówno „PR” jak i „R” oraz „RD”. W dekadzie II i III właściciele bonów „PR”, tłuszcz

pobierać będą w sklepach rzemieślniczych, spółdzielczych i sklepach rzemieślniczych, prywatnych. Natomiast zaopatrzenie posiadaczy kart „R” i „RD” do końca bm. odbywać się będzie poprzez sieć sklepów PSS-u.

Rejestracja bonów tłuszczowych na I dekadę bm. przeprowadzona będzie w dniach 5, 7, 8, 10 i 11 stycznia. Wprowadzenie bonów tłuszczowych

jest sprawą nową z tych też względów należy, pracującym przydział tłuszczów za pierwsze 10 dni stycznia ze względów technicznych zostanie opóźniony, w II i III dekadzie odbywać się już będzie bez najmniejszych zakłóceń. O jakichkolwiek nowych zarządzeniach w tej mierze Czytelnicy nasi zostaną w porę powiadomieni.

## No wokondzie

# Zbrodnicze niedbalstwo przykładnie ukarane

W sposób opieszali i lekkożylny wypełniał swe obowiązki Leon Jajte — b. dyrektor łódzkiego oddziału Centrali Zaopatrzenia Rzemiosła, a ponadto delegat Zarządu Głównego, któremu podlegały magazyny centralne mieszczące się przy ul. Jarcza 72.

Zaniebdania elementarnych obowiązków spowodowały milionowe straty, za co odpowiadał wczoraj przed Sądem Doraźnym. Oskarżenie popierali przewodniczący Komisji Socjalnej

— ob. Madej i prokurator Grębecki. Rozprawie przewodniczył prezes Blochowicz.

Olbryźnie magazyny Centrali Rzemieślniczej, nad którymi miał pieczę Jajte, były strzeżone jedynie przez 55-letniego dozorcę — Wawrzyńca Kozułę, nie posiadającego żadnego uzbrojenia, żadnej pomocy i nie korzystającego z żadnej zmiany. Dozorca zwracał się niejednokrotnie z prośbą o przydzielenie mu pomocy.

W nocy z 22 na 23 września br. zajęli ciężarówką złodzieje, obezwładnili dozorcę, zakne-

blowali mu usta, i mając drogę wolną, wywieźli zmagazynowane tam skóry, wartości ponad 9.000.000 złotych według cen sztywnych.

W świetle przewodu sądowego zarysowała się z całą wyrazistością szkodnicza działalność dyr. Jajtego, co znalazło swój pełny wyraz w jego stanowisku w chwili, gdy zaalarmowano o dokonanej kradzieży. Nie potrudził się nawet, by zjawić się na miejscu wypadku.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego, Jajte skazany został na 4 lata więzienia.

## Troska o zdrowie robotnika

# Prace i zamierzenia Państw. Zakładu Higieny

Pierwsza w Polsce

Poliklinika Chorób Zawodowych

powstanie w Łodzi

Oddział higieny i bezpieczeństwa pracy przy Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi, ba-

dając choroby zawodowe robotników zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu, współpracuje ściśle z Radami Zakładowymi fabryk łódzkich. Współpraca ta układa się pomyślnie, co jest zupełnie zrozumiałe, skoro właśnie Rady Zakładowe są czynnikami powołanymi do walki o higienę i bezpieczeństwo pracy na fabrykach. Często Rady Zakładowe same zgłaszają się do oddziału higieny i bezpieczeństwa pracy z prośbą o przeprowadzenie inspekcji i wydanie odpowiednich zarządzeń. Tak na przykład było w jednej z fabryk włókienniczych gdzie mydło, jakie otrzymywali robotnicy do mycia rąk zawierało substancje szkodliwe. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i PZH mydło to zostało wycofane z użycia i zastąpione in-

nym — odpowiednio w PZH zbadanym i uznanym za odpowiednie. Również z inicjatywy Rad Zakładowych PZH bada mleko, dostarczane robotnikom pracującym w tych gałęziach produkcji, gdzie powstaje pył.


Drugim bardzo pożytecznym działem pracy jest badanie pylicy płuc i zapobieganie jej. W roku ubiegłym zbadano 4 tysiące osób i chorych skierowano do leczenia sanatoryjnego. Fracownia roentgenologiczna przy PZH bada również stan płuc robotników i robotnie — kolejno w rozmaitych zakładach przemysłowych.

Poza pracę bieżącą — codzienną — oddział higieny i bezpieczeństwa pracy opracowuje stale nowe, ulepszone metody zapobiegania chorobom za wodowym. Między innymi prowadzi badanie działania gazów, szkodliwych dla żywego organizmu, oraz montuje w chwili obecnej stację badania masek ochronnych i okularów dla wszystkich gałęzi przemysłu. Maski i okulary są już produkowane u nas w kraju.

Przy ścisłej współpracy z Uni wersytetem Łódzkim PZH organizuje pierwszą w Polsce Poliklinikę Chorób Zawodowych. Będą tam lekarze wszystkich specjalności. Poliklinika uruchomiona zostanie również w ciągu najbliższych miesięcy.

Zadania jakie spełnia PZH, budując choroby zawodowe, świadczą, że sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy klasy robotniczej naszego miasta jest na iak najbliższej drodze.

(m. s.)



# PROMYK

## „Dzieci września”



Taką nazwę nosi w Bułgarii organizacja dziecięca, której członkami mogą być wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Po bułgarsku brzmi to: „Septemwricze”, jako że septemwri oznacza wrzesień.

Dlaczego organizacja ta obrała taką właśnie nazwę? Cóż ta organizacja ma wspólnego z miesiącem wrześniem? Okazuje się, że jednak ma.

Kiedy my, w Polsce, mówimy „wrzesień” przed oczyma naszymi staje obraz smutnego września 1939 r. 1-szy dzień września każdego roku jest uroczystym dniem dla wszystkich dzieci: tego dnia idą po raz pierwszy po 2 miesiącach wakacji do szkoły, a dzieci młodsze, 7-letnie, tego dnia w ogóle po raz pierwszy idą do szkoły. 1 września 1939 roku dzieci nie doszły do szkoły. Z tornistrami na plecach, lub z teczkami w ręku musiały zawrócić do domu; niemieckie samoloty rozpoczęły bombardowanie miast i wsi. Rozpoczęła się wojna i okupacja, która trwała prawie sześć lat i w której zginęło wiele dzieci, ich ojców, matek, braci i sióstr. Więc gdy my mówimy „wrzesień”, od razu wspominamy kłeskę wrześniową.

A bułgarska organizacja dziecięca nosi nazwę „Dzieci września”. Dlaczego? Czy dla nich wrzesień kojarzy się z jakimś radosnym wydarzeniem?

Otóż w Bułgarii były dwa historyczne, pamiętne wrześnie: jeden w roku 1923 i jeden w roku 1944. 23 września 1923 roku

naród bułgarski pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i jej wodzów, Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa, urządził zbrojne powstanie przeciwko ówczesnemu faszystowskiemu rządowi Cankowa, który uciskał i gnębił lud bułgarski. Lud bułgarski został w tym powstaniu pokonany. Uzbrojeni faszyci Cankowa rozstrzelali i powiesili wtedy dziesiątki tysięcy najlepszych synów i córek Bułgarii. To był smutny wrzesień Bułgarii, podobny do naszego z roku 1939.

Ale podobnie jak Polacy po wrześniu 1939 roku rozpoczęli walkę z okupantem niemieckim, tak samo Bułgarzy po wrześniu 1923 roku przez 21 lat walczyli ze swoimi faszystowskimi rządami, a w czasie wojny również z Niemcami, którzy okupowali Bułgarię. I podobnie jak Polska — Bułgaria dzięki pomocy Armii Radzieckiej uwolniła się i od okupantów niemieckich i od własnych rządów faszystowskich — powstała Bułgaria Ludowa. Stało się to w dniu 9 września 1944 roku. Wtedy naród bułgarski na wezwanie Partii Komunistycznej i Georgi Dymitrowa urządził znowu powstanie przeciwko rządowi sługusa niemieckiego — Murawiewa. Powstanie zwyciężyło. To był wrzesień radosny. Ten wrzesień przyniósł wolność Bułgarom i radosne życie ich dzieciom.

I na cześć obu wrześni: września walki 1923 roku i września zwycięstwa i radości 1944 roku bułgarska organizacja dziecięca nosi nazwę „Septemwricze”. I kiedy 9 września ubiegłego roku byłem w Sofii, stolicy Ludowej Republiki Bułgarii, widziałem w pochodzie manifestacyjnym dzieci noszące transparenty z napisami: „Pamiętaj o wrześniu 1923 roku! Strzeż się zbliżyć września 1944 roku!” Dzieci bułgarskie będą pamiętać i będą strzec. Tego uczą ich między innymi organizacja „Dzieci września”. Tym bardziej, że wśród

walczących o Wolną Bułgarię było dużo dzieci. Po dzień dzisiejszy nie tylko dzieci, lecz cały naród bułgarski wspomina ze czcią nazwiska dzieci-bohaterów: 13-letniej partyzantki Heleny Łagadinowej z Razłogu i małego Mitki Palanzowa z powiatu sewliewskiego, dzieci z Bielicy i Jastrzębiny, które zginęły biorąc udział w walce z faszystami. Ich pamięć przyświeca organizacji „Septemwricze”.

Do „Septemwricze” należy powyżej 600 tysięcy dzieci w Bułgarii. Piszę naumyślnie „dzieci w Bułgarii”, a nie „dzieci bułgarskich”. W Bułgarii oprócz Bułgarów mieszkają Turcy, Cyganie, Żydzi. Ich dzieci też należą do „Septemwricze”. Bo w obecnej Ludowej Bułgarii wszystkie narodowości mają równe prawa. Dzieci bułgarskie, tureckie, cygańskie i żydowskie są przyjaciółmi, dlatego mogą należeć do jednej organizacji. Wszystkie one kochają swój kraj, Partię Komunistyczną i jej wodza Georgi Dymitrowa. I cała organizacja „Septemwricze” wzoruje się na organizacji dziecięcej w Związku Radzieckim — na „Pionierze”, do której przecież też należą dzieci różnych narodowości: rosyjskie, ukraińskie, gruzińskie, uzbeckie i jeszcze dużo innych.

Oddziały „Septemwricze” znajdują się w każdej szkole bułgarskiej, w każdym mieście i w każdej wsi. Organizacja ta nakłada na wszystkie dzieci — swoich członków poważne obowiązki: muszą dobrze się uczyć — i większość „wrześniowców” przechodzi z klasy do klasy z samymi piątkami i czwórkami. Organizacja uczy dzieci pracować: odnawiają i przyozdabiają swoje szkoły, sadzą drzewka, zbierają rośliny lecznicze, pielęgnują i polewają ogrody, karmią i poją bydło, pomagają przy budowie dróg i nowych gmachów.

Kiedy jeszcze trwała wojna „Septemwricze” stale pomagały rodzinom żołnierzy frontowych, wysłały im 40 tysięcy podar-



GEORGI DYMITROW  
bohaterskiwódz narodu bułgarskiego

ków — paczek z żywnością i odzieżą i 200 tysięcy listów, odwiedzały rannych w szpitalach, bawiły ich pieśniami i przedstawieniami. Obecnie pomagają młodzieżowym brygadam pracy (jak u nas „Służba Polsce”), odwiedzają obozy, przywożą podarki, urządzają dla nich koncerty, a starsze dzieci nieraz pozostają w tych obozach i pracują razem ze starszymi członkami brygad.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej, na czele którego stoi Georgi Dymitrow, otacza dzieci najtroskliwszą opieką. Coraz więcej jest w Bułgarii domów dziecka, przedszkoli, żłobków, ogródków dziecięcych i kolonii letnich i zimowych. Ale to co dla dzieci buduje się teraz w okolicy Sofii, prześcignie wszystko, co dotychczas dla dzieci w Bułgarii zrobiono. Otóż powstają specjalne dwa miasteczka dziecięce. W odległości 12 kilometrów od Sofii na przestrzeni 500 hektarów buduje się miasteczko dziecięce. Na 60 hektarach staną budynki mieszkalne, biblioteka, teatr letni i zimowy, obserwatorium, sala koncertowa, warsztaty, drukarnia i redakcja własnej gazety. Będą tu i basen pływacki i wieża spadochronowa i kolej, najprawdopodobniej elektryczna, która będzie obsługiwana przez młodych mieszkańców tego miasteczka. Reszta obszaru to lasy, pola, sady, ogrody warzywne i klomby, uprawiane przez dzieci.

W miasteczku tym, które będzie gotowe już w roku 1950 mieszkać będą dzieci od lat 7 do 15-tu, wyróżniające się w nauce i organizacji.

Drugie takie miasteczko powstanie na wybrzeżu Morza Czarnego.

Organizacja „Septemwricze” ma swoje swoje własne wydawnictwo pod tą samą nazwą. Wydaje ona tygodnik, który też ma zważyć „Septemwricze” (patrz winieta) — ma on nakład 200 tysięcy egzemplarzy; dwutygodnik pod tą samą nazwą w języku tureckim, miesięcznik „Piomyk” (patrz winieta) i jeszcze dwa inne miesięczniki. Ponadto „Septemwricze” ma własne wydawnictwo książkowe, które wydaje najlepsze utwory literatury dziecięcej i młodzieżowej, z własnymi pisarzami bułgarskimi, jak i zagranicznymi.

Kiedy byłem w Bułgarii opowiadałem tam dzieciom o życiu naszych dzieci i o naszym „Promyku”. Dzieci bułgarskie prosiły mnie, żebym w ich imieniu serdecznie pozdrowił wszystkich czytelników „Promyka”. Powiedziały również, że bardzo chciałyby nawiązaćby korespondencję z naszymi dziećmi. Czy ktoś z czytelników „Promyka” ma ochotę rozpocząć tę korespondencję? Jestem pewny, że tacy się znajdują. Myślę, że najlepiej będzie tak urządzić: piszcie listy do dzieci bułgarskich, przesyłajcie je do „Promyka”, a „Promyk” prześle je do bułgarskiego „Septemwricze”. — A jak otrzymamy odpowiedź, to prześlemy ją Wam, lub może na wet niektóre z nich wydrukujemy. W każdym razie myślę, że ta korespondencja będzie ciekawa.

A. Perłowski



Towarzyszu Redaktorze!  
Chcemy podziękować się z Wami radosną chwilą, którą przeżyliśmy w dniu 24 grudnia 1948 r. Mieszkamy w cichej wsi, która nosi nazwę Kruzynia. Jest tutaj Dom Dziecka. Patronem naszym jest generał Witold. W tym domu mieszka nas 90 dzieci po poległych partyzantach i żołnierzach, którzy zginęli w walce z faszystami i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację. Otóż właśnie 24 grudnia przyjechali do nas mili goście wcale niespodziewanie i przynieśli nam dużo, bardzo dużo słodyczy, cukerków, orzechów, pierników i jabłek. A cukierki te aż z fabryki Wedla, najlepsze. Tymi kochanymi gośćmi byli: tow. Pawlak, starosta radomszczański, inspektor szkolny tow. Sperek i przewodniczący Pow. Rady Narodowej, tow. Drzazga. Był też przedstawiciel KCPZPR z Warszawy. Zwolali nas do świetlicy, kazali usiąść za stolami i wręczyli nam laski. Na stolach nagromadzili się całe góry. Nigdy w życiu nie mieliśmy naraz tyle słodyczy, co wtenczas. Goście nasi nadzwyczaj serdecznie spędzili z nami czas na milej rozmowie.

Tow. Redaktorze! Wyczuliśmy wszyscy, że Oni muszą nas bardzo kochać. Jechali do Kruzyny przeszło 30 km ażeby z nami porozmawiać i wręczyć podarunki. My też ich kochamy za trud, za pracę dla nas, za to, że budują Polskę Ludową, socjalistyczną — przyrzekamy więc również, że pomożemy im w tej pracy teraz w szkole, a później jako dorośli obywatele.

Wysocka Halina  
wychowanka Domu Dziecka  
im. gen. Witolda w Kruzyniu

### ODPOWIEDZ

Kochane dzieci — Kochana Halinko! Ogromnie ucieszył nas Wasz miły listek. Ze wstydem przyznaję się, że wcale nie wiedziałam, iż mamy tuż blisko w województwie łódzkim tak drogich młodych sąsiadów. Ale teraz gdy już poznałam się wzaajemnie, to musimy się mocno zaprzyjaźnić i trzymać się jeden drugiego. — Prawda. Ogromnie mi szkoda, że nie byłem u Was w dniu 24 grudnia, gdy odwiedziło was tytuł sympatycznych „Mikołajów”. Nie myślcie szaszem, że to z powodu tych stosów, cukerków, jakimi Was obdarowali. Nie jestem przecież aż tak straszny łakomczuch, a w dodatku sam też dostałem na gwiazdkę trochę laski. Żałuję tylko dlatego, że ogromnie chciałbym poznać Was osobiście, no, i razem z Wami się cieszyć z miłych gości i podarunków.

Myślę, a nawet jestem pewien, żeście dobrze wyczuli, iż Ci którzy odwiedzili Was w wigilię, bardzo Was kochają. Powiem Wam lepiej — nie tylko oni — kocha Was każdy człowiek pracy w Polsce zarówno za to, żeście dziećmi tych, którym kraj nasz zawdzięcza swe wyzwolenie, ale i za to, żeście z całą pewnością dzielni chłopcy i dziewczęta. Pisujcie nam częściej i więcej. Za kilka dni otrzymacie od nas kilka książek do Waszej biblioteczki — upominek gwiazdkowy skromniutki i trochę spóźniony, ale za to ze szczerego serca. Pozdrawiam i ścisłam Was i składam życzenia Noworoczne w imieniu swoim, Redakcji i wszystkich przyjaciół „Promyka”

Redaktor

### Kochany Promyku!

Z odpowiedzi Twojej byłem bardzo zadowolony, gdyż zawierała ona bardzo dużo pouczających wskazówek.

Ponieważ nie miałem czasu, ażeby zaraz Ci odpisać, piszę więc teraz. Rezygnując ze szkoły technicznej nie czyniłem tego z lenistwa, lecz z tej przyczyny, iż na tym samym poziomie mogę skończyć naukę za dwa lata w gimnazjum ogólnokształcącym.

Myślę, że o dwa lata dłużej przerabiał to samo byłoby nonsensem. O przenoszeniu się tymbarziej nie ma mowy gdyż półroczny w szkole blisko, no a to, co się zaczyna, trzeba skończyć.

Przesyłając na prośbę „Promyka” mój adres, chciałbym się dowiedzieć, w jakim to celu?

Kończąc tych kilka słów i przepraszam za moje pismo. Przesyłam życzenia z okazji Nowego Roku

„Wesoły Ryś”

### ODPOWIEDZ

Drogi Rysiu!

Podejrzewałem Cię o lenistwo, boś mi w poprzednim liście podał, jako główny powód rezygnacji ze Szkoły Technicznej wstręt do jeżdżenia tramwajami. Ale przyczyny, które podajesz dzisiaj są zupełnie rozsądne i dlatego cofam owe przykre słowa. Zgoda między nami?

Twój dokładny adres był mi potrzebny, by móc Ci wysłać upominek gwiazdkowy, tak jak wszystkim korespondentom „Promyka”. Dostaniesz go za kilka dni.

Redaktor

UWAGA, UWAGA! Jurek Cent ze wsi MORAWIN!

Podarunek gwiazdkowy, który ci posłałmy pocztą nam odesłała. Musisz jak najszybciej podać nam dokładny swój adres.

Hallo, korespondenci „Promyka”  
Prosimy o dokładne adresy

## Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 4 stycznia 1949  
Dziś: Eugeniusza

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0  
Komisariat M. O. — 63  
P. C. R. — 112  
Dworze: Kolejowy — 91  
Zarząd Miejski — 6  
PZPB — 23  
Telegraf — 213  
PZPR — 3

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pobińskiego przy ul. Armii Czerwonej Nr. 37.

## K I N A

Kino „Robotnik” — „Lekkożył na siostrę”. Film produkcji amerykańskiej. Dozwolony od lat 16.

Kino „Polonia”. Film produkcji radzieckiej „Kurhan Malachowski”.

# Roczny dorobek pabianickiego samorządu

## Sprawozdawcze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W sali Hotelu Miejskiego odbyło się sprawozdawcze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W pięknie udekorowanej sali zebrali się ławnicy, członkowie MRN, członkowie Zarządu Miejskiego, kierownicy wydziałów i przedstawiciele organizacji społecznych, oraz przedstawiciele Rad Zakładowych wszystkich większych zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie miasta. Ogółem było ponad 140 osób. Referat „Znaczenie zjednoczenia

partii robotniczych” wygłosił tow. Stefan Kamiński. Tow. Sulejowa wygłosiła referat o socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

## WYMOWNE LICZBY

Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego złożył prezydent miasta tow. Dolecki. Analizując to sprawozdanie, widzimy olbrzymi wzrost gospodarki miejskiej. I tak na przykład jeżeli na inwestycje wydano w 1946 r. 5.246 tysięcy zł., w 1947 roku już 22.792.000 zł., to w roku 1948 wydatki na inwestycje osiągnęły sumę 47.751.000 zł.

Na remonty kapitalne domów mieszkalnych, podlegających Zarządowi Nieruchomości w roku 1946 nie wydano, w 1947 roku wydano 35 tysięcy zł., a w 1948 r. wydatki na remonty przekroczyły sumę 14 milionów złotych.

Na naprawę nawierzchni ulic wydano w 1946 r. 1.573 tysiące, w 1947 r. 1.895 tysięcy, a w roku 1948 — 6.069.000 zł.

Poważny wzrost widać również i na odcinku spożywczości. Rzeźnia Miejska za cały rok 1948 podaje liczbę ubitych świń 4.376 sztuk, bydła 930 sztuk, owiec 147 szt., a w roku 1948 — świń — 23.177 sztuk, bydła 7.042 sztuki, a owiec 1.366 sztuk. Z cyfr tych wynika, że obecna konsumpcja mięsa w Pabianicach przekroczyła poziom przedwojenny.

W budżecie administracyjnym najwyższe sumy wydatkowane na oświatę. W 1946 roku 3.296.000 zł., w 1947 r. 12.964.000 zł.

Następnym w kolejności co do wysokości wydatkowanych sum jest dział zdrowia publicznego. I tak w roku 1946 wydatkowane na ten cel 3.949 tys. zł., a już w 1947 roku 11.418 tysięcy.

## AKTYWIZACJA MRN

Ten olbrzymi skok w cyfrach od 1946 do 1948 jest dowodem na rozwój życia miasta we wszystkich jego dziedzinach.

W sprawozdaniu swym z działalności Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący tow. Kussa słusznie podkreślił, że Rady Narodowe w Polsce Ludowej są jedną z największych zdobyczy mas pracujących. Samorząd w Polsce Ludowej zaspakaja potrzeby szerokiej mas ludowych w skali lokalnej, jak Rząd czyni to w skali krajowej.

Z podanych w sprawozdaniu ilości odbytych posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej widać duży wzrost aktywności Rady w stosunku do ubiegłych lat.

Miejska Rada Narodowa pracowała poprzez szereg komisji i tak na przykład Komisja Kontroli Cen swoją działalnością przyczyniła się do stabilizacji cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Komisja Oszczędnościowa zaś zmniejszyła wydatki Zarządu Miejskiego o 2 i pół miliona złotych.

Komisja Planowania opar

cowala dziesięcioletni plan rozwoju miasta.

Do ważniejszych akcji w roku 1948 należy akcja remontów domów robotniczych. Do przeprowadzenia tej akcji, prezydium Miejskiej Rady Narodowej powołało Komisję Nadzwyczajną dla racjonalnego i oszczędnego zużycia przyznanej przez Radę Państwa dotacji dla Pabianic w wysokości 10 mln. zł. Komisja Nadzwyczajna wytworzyła 42 posesje do remontu zgodnie z kosztorysami, opracowanymi przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego. W trakcie wykonywania remontów, okazało się, że prawie w każdej posesji należy więcej wykonać robót niż przewidywał to kosztorys.

Dlatego też komisja Nadzwyczajna uchwaliła wystąpić do Rady Państwa o dodatkowy kredyt na remont domów. Po interwencji w Radzie Państwa otrzymano dodatkowo 2 mln. zł., razem 12 milionów złotych.

## BEZ DEFICYTU

W ostatnim półroczu nastąpiła radykalna zmiana w gospodarce samorządu. Zostały pokryte deficyty budżetowe za rok 1946, 1947 i 1948. Wykonanie budżetu administracyjnego za czas od 1 stycznia 1948 r. do 30 listopada wykazuje po stronie wydatków 70.477 tysięcy przy 84.490 tysiącach wpływów, a więc nadwyżkę ponad 14 milionów. Budżet za rok 1949 został zrównoważony, a co ważniejsze w budżecie tym przeznaczono na jest poważna suma 23 i pół miliona złotych na inwestycje. Do sumy tej dołoży jeszcze suma zł. 23.985 tysięcy, przeznaczona na inwestycje z limitów państwowych.

Ze sprawozdania i żywej dyskusji wynika, że plany i

zamierzenia samorządu pabianickiego są oparte na realnych podstawach i tworzą szeroką bazę dla dalszego racjonalnego rozwoju miasta.

Dyskusja wykazała również potrzebę i korzyści odbywania częstszych otwartych posiedzeń MRN.

Uważamy, że Zarząd Miejski, gdy dowie się, co myśli o nim szerszy ogół społeczeństwa, będzie mógł z niejednej rady w przyszłości skorzystać.

Zebrań zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki. (sb)

## Choinka dla dzieci

Związek Bojowników z najeźdźcą hitlerowskim i faszystem w Pabianicach urządził dnia 6 stycznia r. b. choinkę dla dzieci po poległych partyzantach oraz dla dzieci członków Związku.

## Powtórzenie przedstawienia

Dnia 6 stycznia o godz. 11 w sali kina „Robotnik” na żądanie publiczności zostanie powtórzone sztuka M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby”, grana przez teatr Domu Kultury w Pabianicach.

## RUCHOMY AMBULANS WYJEDZIE DO WSI LUBELSKICH

Koło Medyków przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wystąpiło z inicjatywą niesienia pomocy lekarskiej ludności wiejskiej, zamieszkałej w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Lublina. Projekt przewiduje odwiedzenia wsi przez młodych medyków ruchomym ambulansem z obsługą lekarza, asystenta, stomatologa i dwóch studentów — sanitariuszy. Koszta akcji mają być pokryte przez partie polityczne i organizacje społeczne.

## Kronika miejska

## Z PRACY URZĘDU KWATERUNKOWEGO

Z cyfr podanych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego wynika, że na ogólną ilość 2.042 podań o przydział mieszkań zatwierdzono przychylnie 965 podań, w tym 94 procent przyznanych mieszkań otrzymali ludzie pracy. Odmownie zatwierdzono 241 podań, reszta to jest 836 wniosków o mieszkanie znajduje się w toku rozpatrzenia.

## PCK WALCZY Z KRZYWICĄ WŚRÓD DZIECI

Jak nas informuje pełnomocnik PCK w Pabianicach, na 728 dzieci, nad którymi PCK roztacza opiekę lekarską, 90 procent posiadało w większym lub mniejszym stopniu krzywicę. Obecnie dzięki natychmiastowej akcji leczniczej, dużym ilościom witaminy i tranu, które zostają dostarczane dzieciom bezpłatnie, procent krzywicy wśród dzieci spadł do 72 procent.

## ZE SPORTU

## ZAPRAWA ZIMOWA SPORTOWCÓW PKS-u

Okres zimowy wykorzystany jest przez sportowców PKS-u na intensywną zaprawę.

Treningi wszystkich sekcji odbywają się w sali sportowej przy ul. Żeromskiego 19, pod okiem wyprobowanych instruktorów ob. ob. Nowaka i Kuna. Udział w treningach biorą dotychczas: piłkarze, zapasnicy, lekko-atleci, koszykarze i ping-pongiści. Sekcja bokserska znajduje się w stadium organizacji, a hokeiści oczekują ciągle mrozu, by móc rozpocząć ćwiczenia na lodowisku.

Mimo dużych osiągnięć w sporcie wyczynowym, a przede wszystkim w kierunku umasowienia sportu, PKS ma także swoje kłopoty. Klub ten nie posiada n. p. własnego sekretariatu, a sprawy sportowe z konieczności załatwia się w lokalach biurowych. Trudności wypływają również z braku funduszy. W tym wypadku z pomocą przychodzi często Oddział Związków Zawodowych w Pabianicach, przydzielając od czasu do czasu na potrzeby klubu pewne kwoty pieniężne. (fs)

Największy procent dzieci chorych na krzywicę stwierdzono wśród dzieci wiejskich w przychodni PCK w Hucie Działowskiej. Dokładne badania pozwoliły stwierdzić, że główną przyczyną choroby dzieci było niewłaściwe karmienie niemowląt. Toteż PCK kładzie główny nacisk na akcję uświadamiania i szkolenia matek zarządzając w tym celu specjalne kursy.

## RENTGEN W SZPITALU MIEJSKIM

W szpitalu miejskim w Pabianicach były przed wojną czynne 3 aparaty rentgenowskie. W czasie okupacji niemieckiej aparaty uległy częściowemu zniszczeniu i zdekompromitowaniu. Obecnie udało się uruchomić jeden z tych aparatów dzięki częściom zamiennym i lampom, które zostały przysłane z Ministerstwa Zdrowia.

W ciągu przyszłego roku zostaną uruchomione pozostałe dwa aparaty rentgenowskie.

## PABIANICE OTRZYMAJĄ STADION SPORTOWY

Budowa stadionu sportowego, na który z utęsknieniem oddawna oczekują wszyscy Pabianiczanie, nabiera wreszcie realnych kształtów.

Obecnie przeprowadza się pomiary terenów, przeznaczonych na stadion. Pomiary te pozwolą ustalić, w których miejscach winny mieścić się boiska, korty tenisowe, pływalnie, ogródki jordanowskie i. t. d. (fs)

## Wysoka premia pieniężna

dla załogi technicznej młyna „Spójnia“

Załoga i kierownictwo młyna „Spójnia“ w Pabianicach chcąc uczcić dzień zjednoczenia partii robotniczych wykonały plan przemialowy za miesiąc listopad do dnia 23 listopada, by potem natychmiast przystąpić do naprawy motoru napędowego, którego zły stan groził zahamowaniem przemiału.

Dyrekcja Polskich Zakładów Zbożowych oceniając wysiłek, włożony w przeprowadzenie remontu we własnym zakresie przez załogę techniczną młyna, wyraziła podziękowanie Radzie Zakładowej oraz przyznała pracownikom, biorącym udział w remoncie, premię w wysokości 75 tysięcy zł.

## Czytajcie »Głos Pabianic«

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

# TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27  
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

## TEATR „OSA

Trangutta 1 (w sali „Sireny”) Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21  
Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Zetnerza ul. Daszyńskiego 34  
Ostatni tydzień o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winiowski”.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

Teatr Kukielek RTPD Nawot 27, tel. 160-07  
W każdą niedzielę i święta o godzinie 12 „Czarodziejski kieliszek” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258-99

„Dwa Lichy i świat cały” — Franta. Wielkie widowisko lalkowe. Udział bierze pona 70, różnej wielkości lal. Dla dzieci i starszych.

# KINA

ADRIA — „Siostra Lokaja” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAITYK — „Guramiszwilli”, godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Dusze Czarnych” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 1” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin”, godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.

MUZA — „Tehórz”, godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Słońce wschodzi”, godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Casablanca” godz. 17.30, 20, w niedzielę 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Zygmunt Kłosowski”, godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Dzieci Ulisy”, godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, 16.30, film nie dozwolony dla młodzieży.

STYLLOWY — „Wielkie Nadzieje”, godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13, film dozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krakati”, godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości”, godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30 film nie dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Guramiszwilli” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości”, godz. 15, 17.30, 20, w niedzielę 14.30 film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Słońce Wschodzi”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Wesoły Pensjonat” godz. 18, 20.30, w niedzielę 13.00 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

D-032360

# SPORT SPORT SPORT

## Nowe zadania sportu polskiego

Odnaka sprawności fizycznej, imprezy międzynarodowe, zacieśnienie stosunków sportowych z ZSRR, szkolenie instruktorów, zwiększenie wydawnictw sportowych i rozbudowa obiektów

W swym przemówieniu noworocznym dyrektor GUKF inż. Kuchar przedstawił nowe zadania jakie czekają sport polski: Zadania te wypływają z planu pracy i struktury organizacyjnej, kultury fizycznej i sportu w Polsce w roku 1949.

Odnakę sprawności fizycznej wprowadzimy już w życie z początkiem roku 1949, a organizacje WF i sportowe wezwane będą do zadeklarowania ilości członków, których zobowiązują się do niej przygotować.

Dla realizacji powszechnego obowiązkowego WF powstaną przy każdym warsztacie pracy, w każdej szkole i uczelni, w każdym oddziale wojskowym i milicyjnym koła sportowe, w osiedlach wiejskich zespoły sportowe.

Kluby sportowe bazować będą na masowej pracy kół sportowych — będą ich emanacją. Ambicją kół sportowych stanie się dążenie do zorganizowania jak najlepszego klubu, a ambicją klubu sportowego dbanie o jak największy poziom kół sportowych, które go zasilają będą wybierającymi się zawodnikami.

Fachowe kierownictwo sportowe, organizacja i przeprowadzenie współzawodnictwa w formie mistrzostw i innych spotkań, unifikacja metod szkolenia, szkolenie sędziów i zawodników oraz fachowa reprezentacja danego działu sportu należą do zadań fachowych związków sportowych, którymi począwszy od roku 1949 zaopiekuje się GUKF w jeszcze większym mierze.

Skończy się suchotniczy żywot Związków Sportowych, które są deficytowe, skończy się tracenie drogiego czasu działaczy sportowych, którzy zabiegać musieli o uzyskiwanie funduszy na prowadzenie agencji związków. Dzięki gospodarczym osiągnięciom Państwa, jest ono już w stanie przyjąć i ten ciężar wydatków na siebie.

Podstawą działalności Związków Sportowych będzie kalendarz imprez sportowych. Imprez międzynarodowych w roku 1949 przewidujemy 54. — rozpoczynamy je Międzynarodowymi Zawodami narejskimi o „Puchar Tatry”, które odbędą się w lutym w Zakopanem.

Stosunki sportowe będziemy zacieśniać z przodującymi sportowcami Związku Radzieckiego i Republiki Ludowych oraz ze wszystkimi innymi państwami w ramach corocznie ustalonego kalendarza imprez międzynarodowych.

Szczególne uwagę poświęcimy w roku 1949 weryfikacji i podniesieniu poziomu istniejących Jędrzejowska przeniosła się do Katowic

KATOWICE, (obsl. wł.) — W Katowicach - Brynowie zamieszkała na stałe wielokrotna mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska Gallertowa, która ze swym mężem przeniosła się tu z Bydgoszczy. Jędrzejowska zapowiedziała, że w nadchodzącym sezonie występować będzie w barwach katowickiej Pogoni.

W niedzielę Jędrzejowska odwiedziła kryte korty w Gliwicach, prosząc kierownictwo Piastu o umożliwienie jej treningów

## Trener Kuchynka chwali piłkarstwo polskie

PEAGA, (obsl. wł.) Trener krakowskiej drużyny piłkarskiej „Wisły” Kuchynka udzielił przedstawicielowi praskiego dziennika „Svobodne Slovo” wywiadu, w którym wyraża się niezwykle pochlebnie o piłkarstwie polskim, jego osiągnięciach w ciągu ostatnich lat. Według oświadczenia trenera czeskiego, piłkarstwo polskie dysponuje nie tylko doskonałymi i wspaniale zdyscyplinowanymi zawodnikami, ale i sędziami piłkarskimi.

## Z życia Zrywu Uwaga gimnastycy!

Podajemy do ogólnej wiadomości, członkom sekcji gimnastycznej, że zebranie sekcji odbędzie się dnia 4 stycznia 1949 r. o godz. 19-iej w lokalu klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82. Sala nasza została całkowicie wyremontowana i zostanie oddana do użytku. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie członków i sympatyków. Członkowie którzy nie stawiają się na zebraniu, zostaną wykreśleni z listy. Sala nasza została całkowicie

kadr instruktorskich oraz szkoleniu nowych i przyznaniu im państwowych dyplomów kwalifikacyjnych.

Traktowani dotychczas pomacoszemu, odgrywać będą w przyszłości rolę awangardy sportu polskiego, uzyskując równocześnie odpowiednie usytuowanie w hierarchii pracowników państwowych.

Nakład wydawnictw związku szymy prawie o sto procent w stosunku do roku 1948 — szczególnie uwagę zwracając na wydawnictwo popularne, dostępne dla każdego początkującego w dziedzinie WF, czy sportu.

W styczniu 1949 roku rozbudujemy dział budownictwa sportowego, celem umożliwienia szybkiego załatwienia spraw bieżących oraz opracowania zamierzeń dla planu 6-letniego.

W pierwszej połowie roku 1949 zorganizujemy własną wytwórnę sprzętu sportowego, dla której podstawy stworzyliśmy w roku 1948 w formie uruchomionych przez nas Warsztatów Szkutniczych w Szczecinie, w Gdańsku i Giżycku i organizo-

strzostw, które poprowadzone zostaną w 300 powiatach, PZLA będzie korzystał z pomocy SP, ZMP i Samopomocy Chłopskiej. Program mistrzostw powiatowych obejmie: dla mężczyzn: 2 biegi (100 i 3.000 m. z przeszkodami), 2

skoki (w dal i wwyż), chód na 10 km oraz 3 rzuty (kulą, dyskiem i oszczepem).

dla kobiet: bieg 60 m, skoki w dal i wwyż oraz pchnięcie kulą. Celem spopularyzowania tych zawodów, mogą startować w nich zawodnicy niezsreżeni.

Biegi na przełaj o mistrzostwo Polski odbywały się dotychczas na wiosnę. W przyszłym roku zaś rozegrane zostaną na zakończenie sezonu.

W roku przyszłym PZLA projektuje przeprowadzenie zawodów międzynarodowych (w konkurencjach męskich i kobiecych) z Czechosłowacją, Rumunią oraz zawodnikami radzieckimi (w grę wchodzi: repr. Republiki Rosyjskiej, Ukrainy lub repr. Moskwy). Na rozegranie tych spotkań PZLA zarezerwował następujące terminy: 18 i 19.VI, 14 i 15.8, 24 i 25.9. W dniach 27 i 28.8, projektowane jest rozegranie spotkań międzynarodowych z klubami szwedzkimi i węgierskimi.

Mistrzostwa zimowe przeprowadzone będą również i w województwach, gdyż 6 okręgów posiada już odpowiednie hale. Szczegółowy terminarz PZLA na rok 1949:

5-6.II. Zimowe mistrzostwa okręgów;

19-20.II. — Zimowe mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej i kobiecej.

10.4. — Okręgowe biegi na przełaj.

24.4. — Biegi narodowe na przełaj w powiatach;

2.5. — Biegi narodowe na przełaj w województwach;

8.5. — Ogólnopolskie biegi na przełaj;

22.5. — Mistrzostwa lekkoatletyczne powiatów;

21-22.5. — Drużynowe mistrzostwa okręgów;

28-29.5. — Okręgowe mistrzostwa dla zawodników klasy B i C.

4-5.6. — Okręgowe mistrzostwa klasy A;

11-12.6. — Okręgowe mistrzostwa juniorów;

oraz 5-bój i 3-bój seniorów o mistrzostwo okręgów;

25-26.6. — Mistrzostwa Polski juniorów;

30-31.6. — Mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn oraz maraton;

3-4.9. — Mistrzostwa Polski w 5-boju mężczyzn i 3-boju oraz chód 50 km;

10-11.9. — 10-bój mężczyzn i 5-bój kobiet;

10-11.9. — Sztafety o mistrzostwo Polski: 3 razy 1000 m, szwedzka i olimpijska.

9.10. — Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

## Wasz lekkoatleci w tym roku mają zapewniony bogaty sezon

Polski Związek Lekkoatletyczny opracował terminarz imprez na rok przyszły. Kalendarz zawiera bogaty program. PZLA, jako jeden z pierwszych związków, wprowadza mistrzostwa na szczeblu powiatowym. W organizacji tych mi-



Drużyna hokejowa moskiewskiego „Dynamo” zalicza się do przodujących drużyn w ZSRR.

## Co mówią sportowcy

### Przydałby się wyjazd zagranicę naszych czołowych trenerów pięściarskich

Ktoregoś dnia, tuż przed Nowym Rokiem spotkał się przypadkowo jednego z najstarszych sędziów bokserkich naszego okręgu p. Czernika. Dużo rozmawialiśmy na temat roku 1949. Co nam nowego przyniesie w naszym życiu sportowym.

— Chciałbym — mówi nasz rozmówca — aby rok 1949 był rokiem w którym podnieśli się przede wszystkim poziom nasze go boks. Bo, muszę panu powie dzieć, że już od dłuższego czasu

stoiemy w miejscu. Za granicą boks czyni postępy i obawiam się, że jeśli nie zaczniemy pracować w tym kierunku, możemy wkrótce znaleźć się gdzieś na... ogniu.

— Przed wojną — mówi p. Czernik — wystąpił Sztama i Konarzewskiego do Francji po naukę. Ci dwaj wraz z Nowakiem przebywali 3 miesiące w Paryżu i po powrocie do kraju pięściarstwo nasze potrafiło w krótkim stosunkowo czasie pchnąć na nowe drogi rozwoju.

Dzisiaj, gdy sport pięściarski staje się u nas sportem coraz bardziej masowym odczuwamy coraz większy brak wykwalifikowanych instruktorów i trenerów. Toteż uważam, że w 1949 roku powinniśmy starać się bardzo o to, aby nasi czołowi instruktorzy i trenerzy, którzy są właściwie samoukami za poznali się bliżej z metodami

treningu za granicą, na przykład w takim Związku Radzieckim, gdzie pięściarstwo stoi na bardzo wysokim poziomie, jak mielibyśmy zresztą możliwość przekonać się na własnej skórze nie tak dawno.

— Kogo wysłałby pan na taki kurs zagranicę? Kandydatów mamy wielu. Z samej Łodzi powinni być wzięci pod uwagę Garnarek, Cyranek, Kowalski, Rothole, Pisarski, a nawet Pawlak.

Z pewnością w każdym okręgu znaleźlibyśmy jeszcze kandydatów zasługujących na to, aby pogłębili swe wiadomości i zapoznali się z nowoczesną techniką pięściarstwa. Czy taki na przykład Majchrzycki nie zasługuje na to?

— Bok nasz — kończy nasz rozmówca — stętyczal, powinniśmy stanowczo postarać się o jakiś odmladzający „zastryk”.

## Zryw ze Świętochłowic przyjeżdża w najsilniejszym składzie

Pięściarze świętochłowickiego Zrywu, którzy tylko gorszym stosunkiem walk zostali wyprzedzeni w mistrzostwach okręgowych śl. Ozb. przez hutę Zabrze i na skutek tego nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi PZB, rozegrają w styczniu, lutym i marcu szereg spotkań towarzyskich.

Już w dniu 6 stycznia br. ósemka świętochłowicka walcząca będzie w Łodzi z LKS-em, a w dwa dni później (8.I.) z Górnikami w Wałbrzychu.

Zryw wyjeżdża na te mecze w swym najsilniejszym składzie z mistrzem Polski Rodakiem na czele.

W drużynie ułowie stoczni

Zryw spotka się z Domem Kultury „Raków” (Częstochowa), „Wisła” (Kraków) i „Gwardia” (Wrocław).

## Ze świata

ANTWERPIA — Bawiąca tu na tournée austriacka drużyna piłkarska „Wacker” z Wiednia rozegrała mecz z miejscową drużyną „Entante Anversoise”, odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:1. Do przerwy Austriacy prowadzili 3:1.

ANKARA — Wiedeńska drużyna piłkarska „Austria” rozegrała tu mecz z reprezentacją juniorów tureckich, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:2.

Program na wtorek 4 stycznia 1949 r.

11.40 Audycja wymienna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 „Na swojej nute” — 12.45 (L) „Wieś po Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych”. 12.55 Przerwa, 14.30 (L) Z prasy, 14.35 (L) Fantazje operowe z płyt, 14.55 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 „O młynarzu Sylwestrze” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 15.50 Muzyka popularna (płyty), 16.00 Dziennik, 16.30 „Eroica” Beethovena — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, 17.50 „Galvani” — pogadanka, 18.00 Muzyka z płyt, 18.15 Utwory Fr. Schuberta i R. Schumana, 18.50 „W 80-tą rocznicę powstania Republiki Biało-ruskiej” — 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR, 20.00 Dziennik, 20.45 Muzyka z płyt, 21.00 Koncert symfoniczny, — 22.00 (L) „Mozaika muzyczna”, 22.45 (L) Koncert zyczeń (cz. I), 22.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (L) Koncert zyczeń (cz. II), 0.20 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

## Radio

Program na wtorek 4 stycznia 1949 r.

11.40 Audycja wymienna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 „Na swojej nute” — 12.45 (L) „Wieś po Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych”. 12.55 Przerwa, 14.30 (L) Z prasy, 14.35 (L) Fantazje operowe z płyt, 14.55 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 „O młynarzu Sylwestrze” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 15.50 Muzyka popularna (płyty), 16.00 Dziennik, 16.30 „Eroica” Beethovena — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, 17.50 „Galvani” — pogadanka, 18.00 Muzyka z płyt, 18.15 Utwory Fr. Schuberta i R. Schumana, 18.50 „W 80-tą rocznicę powstania Republiki Biało-ruskiej” — 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR, 20.00 Dziennik, 20.45 Muzyka z płyt, 21.00 Koncert symfoniczny, — 22.00 (L) „Mozaika muzyczna”, 22.45 (L) Koncert zyczeń (cz. I), 22.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (L) Koncert zyczeń (cz. II), 0.20 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

10-11.9. — Sztafety o mistrzostwo Polski: 3 razy 1000 m, szwedzka i olimpijska.

9.10. — Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.